

# Bieniarzówna, Janina

---

## Projekty reform magnackich w połowie XVIII wieku : (nowe dążenia ekonomiczne)

---

Przegląd Historyczny 42, 304-330

---

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JANINA BIENIARZÓWNA

## PROJEKTY REFORM MAGNACKICH W POŁOWIE XVIII WIEKU

(Nowe dążenia ekonomiczne)

Lata panowania Sasów w Polsce to okres, w którym Rzeczpospolita szlachecka przeżywa swój kryzys, a krajem rządzi oligarchia magnacka, to czas upadku gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, застоju feudalnych stosunków produkcji. Gdy rzucimy okiem na sytuację panującą w pierwszej połowie XVIII wieku, przed oczyma naszymi rozpościera się ponury obraz anarchii i upadku gospodarczego, rządu kilkudziesięciu rodzin magnackich, których olbrzymie latyfundia stanowiły feudalne państwa w państwie, obraz uprzywilejowania jednej warstwy narodu kosztem ucisku i wyzysku miast i chłopów. Kraj był zniszczony i wyludniony, większe miasta w ruinie, małe miasteczka nie różniły się od wsi, ich mieszkańcy trudnili się rolnictwem. Handel i przemysł były w kompletnym upadku.<sup>1</sup> Cóż mówić o wsiach i chłopach, którzy, pozbawieni wolności osobistej, pędzili marny żywot odrabiając pańszczyznę pod batem ekonoma. Oto, co pisze satyryk z początku wieku XVIII, jeden z tych nielicznych, którzy w owym czasie dojrzeli chłopską nędzę. Nie chce, jak mówi, dotykać ich nawet ostrzem swego pióra, gdyż ten lud pracowity

trudno już dojrzeć w tłumie i nacisku wszystkich ogółem dolegliwości... Zatarła tak piękny, najprawdziwszy twarz boskiej rytrakt, trzymająca się pyszno w dystynkcjach wzgarda nasza; poszarpało nieznośne w panowaniu

---

<sup>1</sup> Mowa podskarbiego w. kor. A. Czapskiego na sejmie 1738 r. Stwierdza on, że „w całej Koronie, oprócz miast pruskich, ledwo się 60 słusznych handlujących kupców znajdzie. W samym Poznaniu jest jeden chrześcijański kupiec“.  
Bibl. PAU, rps. 1104

okrucieństwo, zdarło niepomiarkowane w podatkowaniu zdzierstwo i niemiłosierdzie... strawił głód i niedostatek, znużyły nieżyźna na złe czasy i wielorakie plagi boskie, praca i charłowanie.<sup>2</sup>

Kultura rolna stoi niezwykle nisko; spada produkcja i eksport płodów rolniczych, który w wiekach poprzednich stanowił podstawę zamożności właścicieli ziemskich.

Panowanie Augusta III jest okresem silnych tarć klasowych. Wystarczy wymienić długotrwałe powstanie Kurpiów w początkach panowania tego króla, jedno z najpoważniejszych, jakie znają nasze dzieje. Terenem wrzenia jest też Małopolska, gdzie zwłaszcza około r. 1755 dochodzi do ruchów chłopskich w całym szeregu królewskich ziem. Ogniska ruchu znajdujemy w powiatach bieckim, szczyrzyckim, sądeckim; mieczem „uspokajani“ byli kilkanaście miesięcy przedtem chłopi w dobrach kasztelanii krakowskiej.<sup>3</sup> Jeśli chodzi o Małopolskę, to natężenie walki klasowej w tym okresie jest znacznie większe aniżeli w okresie stanisławowskim.

Największemu upadkowi życia gospodarczego i politycznego towarzyszy jednak świt nowych czasów i nowych poglądów. Jeżeli początki kapitalizmu w Polsce widzimy w czasach Stanisława Augusta, to jednak załazki nowych pojęć spotykamy już w czasach drugiego Sasa. Wtedy to bowiem zaczyna się rozpowszechniać gospodarstwo czynszowe, zwłaszcza w większych majątkach, gdzie było dla właścicieli korzystniejsze niż system dzierżaw lub skomplikowanej administracji; wtedy zaczynają powstawać — głównie w dobrach wielkopańskich — pierwsze manufaktury, oparte o pracę pańszczyźnianą;<sup>4</sup> pojawiają się nawet ślady manufaktur mieszczańskich;<sup>5</sup> można też mówić o początkach ruchu reformatorskiego. Nasilenie jego było naturalnie o wiele mniejsze niż w czasach stanisławowskich, ale w epoce saskiej należy szukać genezy szeregu poczynań, zwłaszcza reform Czartoryskich. Jedną z charakterystycznych cech tego ruchu, zwłaszcza w piątym dziesiątku XVIII stulecia, jest fakt, że obejmuje on tylko jednostki spośród magnaterii, szukające zwiększenia rentowności swoich majątków i dlatego wraz-

<sup>2</sup> K. Bartoszewicz: *Małpa-człowiek*, nieznaną satyrą XVIII w. Szkice i portrety literackie, W-wa 1930, I, str. 153.

<sup>3</sup> Wiele materiału do tych spraw dostarczają akta grodzkie krakowskie, bieckie i sądeckie w Archiwum Państwowym w Krakowie oraz księgi referendarskie w Archiwum Głównym w Warszawie.

<sup>4</sup> Można tu wymienić powstałe w czasach saskich fabryki żelazne w dobrach biskupa krakowskiego, w Końskich Małachowskiego, radziwiłłowskie fabryki sukienne, szklane, farfurnie; Sanguszków czudnowskie huty szklane; tkalnie Stanisława Poniatowskiego w Zaleszczykach.

<sup>5</sup> Informacja prof. B. Baranowskiego.

liwsze na postępowe teorie gospodarcze. Propagowanie idei reform ekonomicznych idzie też zwykle w parze z przeprowadzaniem zmian gospodarczych we własnych majątkach projektodawców.

Drugą cechą charakterystyczną stanowi fakt, że problemy ekonomiczne omawiają głównie politycy, szukający środków zwiększenia nie tylko siły zbrojnej, ale również siły produkcyjnej społeczeństwa i dlatego sięgający do problemów gospodarczych.

## I

Za inicjatora ruchu reformy, głównego reprezentanta postępowej myśli ekonomiczno-społecznej w tym okresie uznać musimy Stanisława Leszczyńskiego, pierwszego, który wystąpił w XVIII wieku przeciw niewoli chłopskiej, przywiązaniu chłopca do ziemi, pierwszego, który domagał się zniesienia prawa szlachty karania poddanych na gardle. W swoim słynnym *Głosie wolnym* podsuwa myśl nadania chłopom wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce, co wpłynie na równomierne zaludnienie kraju i jego rozkwit ekonomiczny; doradza też zamienianie pańszczyzny na czynsz. W stosunku do miast jest Leszczyński przedstawicielem myśli merkantylistycznej, zarówno kiedy żąda sprawiedliwości w sądach dla mieszczan, jak kiedy docenia znaczenie handlu morskiego jako źródła bogactw,<sup>6</sup> kiedy domaga się kredytu publicznego dla miast i umiarkowania w podatkach.

Leszczyński zapłodnił całą myśl reformatorską okresu Augusta III, jakkolwiek dzieło jego *Głos wolny wolność ubezpieczający* ukazało się drukiem dopiero w roku 1749. Jednakże główni zwolennicy reform, jak Andrzej Stanisław Załuski i Stanisław Poniatowski byli z nim w kontakcie już w czasie tworzenia pierwszych zarysów tego traktatu, w okresie oblężenia Gdańska, tj. w roku 1733.

Nie Leszczyński jednak, którego losy zagnały do Francji, ale dwór saski podejmuje projekty reformy państwowej. Dwa główne cele miał przed oczyma: wprowadzanie monarchii dziedzicznej i aukcję wojska. Dążąc do powiększenia armii trzeba było pomyśleć o nowych źródłach dochodów na jej utrzymanie, co z kolei rozrosło się w ogólny program reform gospodarczych.

Dwór zyskuje sobie poważnych sojuszników. Najważniejszym była potężna „familia“ Czartoryskich ze Stanisławem Poniatow-

---

<sup>6</sup> „My bowiem na wzbogacenie się po morzu nie pływamy jako insze narody. Te (tj. miasta) są nasze *emporia*, utrzymujące całego państwa *commerciam*, bez którego nie miałyby żadnego *pretium* nasze dobra i substancje.“ *Głos wolny wolność ubezpieczający*, wyd. A. Rembowski, str. 69

skim na czele (kontakty poprzez Brühla od r. 1738, ściślejsza współpraca od r. 1743). Razem z Czartoryskimi idzie biskup Andrzej Stanisław Zaluski, od r. 1738 kanclerz w. kor., uprzednio towarzyszy i współpracownik Leszczyńskiego.

Program reform zawarty jest w instrukcjach królewskich na sejmiki z lat 1738, 1740, 1744, 1746, po czym od roku 1748 zaczyna kosztować i zamierać. W zasadniczych rysach maluje go już instrukcja z roku 1738, zalecająca sejmikom rozważenie szeregu kwestii wchodzących w zakres gospodarki narodowej, a więc ustanowienie i ubezpieczenie „handlów“, założenie manufaktur, zapewnienie bezpieczeństwa miastom i miasteczkom, które bardzo podupadły, tak ażeby być mogły nie tylko ozdobą, ale także główną podporą ojczyzny.<sup>7</sup> Kryje się w tym zdaniu jednak poważne ustępstwo na rzecz Rzeczypospolitej szlacheckiej: podźwignięcie miast z ruiny ma odciążyć szlachtę ze świadczeń na rzecz państwa. Wyraźnie podkreśla to instrukcja z 1740 r. mówiąc, że podźwignięcie miast służyć ma „*ad amplius* Rzplitej na potem *subsidium*“, przez które *subsequently* dobra ziemskie, królewskie i duchowne, od terażniejszych ciężarów *in potiori parte* ulżyć by sobie mogły.<sup>8</sup> Instrukcja ta zawiera charakterystyczną uwagę, że „potęga państw na mnóstwie mieszkańców, nie na obszerności ziemi zawisła“; wyraźnie odbija się w tym rozpowszechniona wówczas myśl populacyjna. W dalszym ciągu instrukcja poleca otwarcie kopalń srebra w Olkuszu i powołanie w tym celu komisji skarbowej, otwarcie mennicy i porównanie wartości monety z jej kursem w krajach sąsiednich.

Sejm 1744 r. był szczytowym punktem usiłowań reformatorskich za drugiego Sasa,<sup>9</sup> a instrukcja sejmowa była najśmielsza i najdalej idąca. Domaga się uchwalenia aukcji wojska i znalezienia na nią środków, ale równocześnie zwraca uwagę, widocznie wskutek doświadczeń sejmów poprzednich, żeby nie zrzucać całego ciężaru podatków na „lud wiejski i poddanych“, którzy już tylko wegetują, nie żyją.<sup>10</sup> Ubolewa nad dolą chłopów stwierdzając: „Nie masz chrześcijańskiego politowania nad pracującym w pocie czoła rolnikiem, a stąd spustoszenie włości i powszechna w kraju bieda i mizéria następuje.“

---

<sup>7</sup> Instrukcja J.K.M. na sejmik przedsejmowy Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego, 30.III.1736, Bibl. Jagiel., rps. 101

<sup>8</sup> Instrukcja J.K.M. na sejmik przedsejmowy woj. płockiego 1740, Teka Podoskiego, IV, 478

<sup>9</sup> Askenazy wyraził się o tym sejmie, że „posiadał więcej szans uratowania Rzeczypospolitej niż którykolwiek inny sejm XVIII w., nie wyłączając czteroletniego“. Epoka saska, Pamiętnik III zjazdu historyków polskich, Kraków 1900, str. 12.

<sup>10</sup> Królewska instrukcja przedsejmikowa, 14.VII.1744. Skibiński, II, str. 151

Słowa te, jak to słusznie podkreślił Skibiński<sup>11</sup>, od wielu dziesiątków lat nie padały już na forum sejmowym. Jest to w życiu publicznym Polski XVIII wieku pierwszy przebłysk, pierwsze zwrócenie uwagi na los uciemżonych chłopów, jakkolwiek nie ma jeszcze mowy o konkretnych projektach ulżenia ich doli.

W tej samej instrukcji (1744) poleca się także ponownie zabezpieczenie „handlów“, ochronę kupców przed nadużyciami ze strony szlachty, zniesienie ceł i protekcji partykularnych, wprowadzenie manufaktur; wszystko to przyciągnie ludzi, dostarczy państwu pieniądze.

Podobnie świątły ruch cechuje instrukcję królewską z roku 1746.<sup>12</sup> Powtarzają się tu te same myśli.

„Skądże to pochodzi, że tak piękne i obfite królestwo w ruinę idzie“ — pyta autor instrukcji. Odpowiedź brzmi podobnie do poprzednich:

Nie insza jest przyczyna, tylko że nie dobrze, czyli niedbale gospodarujemy, że proporcji sprawiedliwej i równości w podatkowaniu nie zachowujemy, że nie mając miłości bliźniego ubogiemu poddaństwu krzywdy czynimy, za co nas Pan Bóg sprawiedliwie karze i nie błogosławi, że ani handlów, ani bezpieczeństwa dla handlujących, zgoła żadnego nie masz porządku, że właśnie kochamy się w obmierzłych spustoszeniach, że prawie o niczym, co by ozdobić i zbogacić kraj mogło nie myślimy.

Dalej następuje charakterystyka miast, tych, „co samo tylko imię z dawnej wspaniałości zachowawszy, pustkami żałośnie nam co przedtem było, wspominają“. Opieka nad miastami, racjonalna polityka handlowa, celna oraz przemysłowa doprowadzi do zwiększenia liczby ludności, a pieniądze, które obecnie na sprowadzanie zagranicznych towarów wychodzą, zostaną w kraju.

Instrukcje królewskie z lat 1738—1746 stanowią ciekawy rozdział dziejów myśli ekonomiczno-społecznej w czasach saskich. Kto je pisał? Wiele przemawia za tym, że autorem ich z racji swego urzędu był kanclerz w. kor. Andrzej Stanisław Kostka Załuski. Świadczy o tym duże podobieństwo między instrukcjami królewskimi a mowami Załuskiego wypowiedzianymi bądź jako propozycje od tronu, bądź we własnym imieniu. W okresie sprawowania przez Załuskiego tej wysokiej funkcji państwowej instrukcje królewskie są pełne polotu i świeżości myśli. Instrukcje z lat następnych (1748, 1750), a więc po przeniesieniu się Załuskiego na biskupstwo krakowskie, powtarzają tylko schematycznie myśli wcześniejsze. Z drugiej strony

<sup>11</sup> tamże, t. I, str. 567

<sup>12</sup> Instrukcja J.K.M. na sejmik woj. nowogrodzkiego, 22.VIII.1746. Diariusz sejmowy 1746, wyd. W. Konopczyński, str. 230 i 231

mamy świadectwo Janockiego<sup>13</sup>, że biskup swoje zajęcia kanclerskie traktował bardzo poważnie, że listy do obcych mocarstw pisywał osobiście, a żadnego aktu nie wypuścił z kancelarii bez dokładnego przejrzenia.

Mowy Załuskiego na sejmach pozwalają nam zapoznać się bliżej z jego programem w zakresie reform społeczno-gospodarczych. Wygłaszając w r. 1740 propozycje od tronu zwraca ks. kanclerz uwagę na znaczenie miast, w których są składy towarów, są manufaktury. Miasta konsumują produkty żywnościowe, w nich mamy centrum kapitałów i kredytów, one są obroną Rzeczypospolitej. Miasta w Polsce nie mogą się podnieść skutkiem braku zgody i porządku wewnętrznego, przez konkurencję żydowską, obciążenie kamienic długami, niebezpieczeństwo na drogach komunikacyjnych, wreszcie z powodu wymyślnych ceł i myt. Przechodząc do handlu, porównuje go do wielkiego morza, zasilanego przez duże strumienie, które należy rozumieć jako warunki rozwoju handlu. Pierwszym warunkiem jest, zdaniem Załuskiego, moneta, będąca najlepszym środkiem wymiany towarów. W Polsce jej brak, o ile zaś jest, to małej wartości. Otwarcie mennicy jest państwową koniecznością, bo Polska jest jedynym krajem w Europie, który jej nie posiada. Drugi strumień „handlow” stanowi bezpieczeństwo podróżyujących kupców, które należy im na drogach zapewnić; trzeci — to wprowadzenie manufaktur. Wszystkie nasze dochody, mówi, wychodzą z kraju, bogacąc sąsiadów, gdyż „nitki na sobie żadnej nie nosimy, która by w Polsce była fabrykowana”.<sup>14</sup> Do tych postulatów dorzuca jeszcze w mowie z 13.X żądanie uregulowania rzek<sup>15</sup>, ważne dla usprawnienia komunikacji wewnętrznej.

Te same zagadnienia zajmują uwagę ks. kanclerza na sejmie 1744 r. Należy zbadać, mówi, przyczynę upadku skarbu Rzplitej i w tym celu zwrócić uwagę, „jako pieniądze do Polski wchodzą i wychodzą”. Źle czynią Polacy nie bijąc własnej monety. Pozwala im się dobrą za granicę wywozić, nowej nie można bić, gdy równocześnie kraj zalewany jest fałszywymi pieniędzmi. „Chyba — mówi — kocami i skórkami lisimi, czyli skórzanymi pieniędzmi, jak pierwsi Polacy, będziemy płacić... Cóż mówić o miastach i o handlach — woła — skąd mają być pieniądze, kiedy kupców brak, manufaktur nie pytaj, cła zagęszczone, jarmarki podupadłe. Nie ma bezpieczeństwa i spokoju dla rzemieślników, nie ma

---

<sup>13</sup> Janocki: *Lexicon* II, 19. Również w opinii posła pruskiego w Dreźnie, hr. Beessa był Załuski ministrem pracowitym i bardzo oddanym sprawom Rzplitej. Beess do Fryderyka II, Drezno 8.I.1743. Skibiński, II, str. 688.

<sup>14</sup> Diariusz sejmu 1740, Teka Podoskiego, IV, 510

<sup>15</sup> tamże, IV, 567

go dla miast. W jednym mieście tyle jurydyk, ile w całym województwie szlachty i duchownych.“ W dalszym ciągu wylicza inne nadużycia: „samym sobie z każdego nieszlachcica czynienie sprawiedliwości“, protekcje dawane Żydom, krzywoprzysięstwa na komorach. Wywożąc rokrocznie za granicę zboże, wełny, woły, tracimy, gdyż nie znamy reguł handlu. Lepiej byłoby, zdaniem Załuskiego, gdyby te rzeczy albo obcy kupcy u nas kupowali, albo też polscy (orientujący się np., kiedy za towar największą cenę można otrzymać) zamieniali je na inne potrzebne nam towary. Racjonalnie prowadzony handel dawałby milionowe zyski, „pomnożenie i generalną pieniędzy w kraju cyrkulacją, która, *in corpore politico* taka być powinna, jako krwi w jednym ciele jednostajna i wystarczająca jest cyrkulacją“. <sup>16</sup>

Porównanie obiegu pieniędzy w państwie do obiegu krwi w ciele ludzkim jest niezmiernie charakterystyczne dla merkantystów, których także inne wskazówki znajdują oddźwięk w mowie kanclerza. Spostrzeżenia Załuskiego odzwierciedlają też poglądy wczesnomerkantystyczne z ich wysokim wartościowaniem pieniądza kruszcowego, stanowiącego wówczas podstawę kapitału, z ich podkreśleniem roli i znaczenia handlu w państwie.

Ważną wypowiedzią Załuskiego jest jego mowa na sejmie 1744 r., w której domaga się reform w organizacji skarbu <sup>17</sup>. Już pierwsza uwaga, dotycząca wyboru podskarbiego, nosi znamiona wielkiej trzeźwości. Funkcję tę, mówi, należy powierzyć tylko temu, kto dobrze umie zarządzać własnym majątkiem. Obok podskarbiego musi jednak działać komisja skarbowa, złożona z podskarbiego nadwornego, pisarza kor., najwyższego notariusza skarbu, regenta kwarty i jego zastępcy, dwóch senatorów, dwóch przedstawicieli stanu rycerskiego oraz 10 sekretarzy płatnych. W skład więc komisji obok osób z wyboru wchodzi też urzędnicy stali. Zadaniem tej komisji skarbowej będzie zbierać się regularnie w Warszawie i obradować nad finansami państwa. Komisji podlegać mają wszystkie sprawy skarbowe, otrzymywać będzie co kwartał rachunki do przejrzenia, posiedzenia zaś będą ściśle protokołowane. W sprawach handlowych komisja będzie musiała wejść w porozumienie z przedstawicielami miast zarówno polskich jak i zagranicznych. Oprócz czynności administracyjno-skarbowych winno jej też być powierzone sądownictwo skarbowe.

Do komisji należeć mają sprawy monetarne, obmyślenie porównania kursu monety polskiej z monetą w krajach sąsiednich, sposobów zdo-

<sup>16</sup> Propozycje od tronu na sejm 1744, Bibl. Nar. Raznoj. F. II. 7

<sup>17</sup> Skibiński: Europa a Polska, t. II, 259—270



bycia kruszców na bicie pieniądza, wreszcie walka z fałszerstwem monetarnym. Do jej kompetencji należałyby też sprawy nie związane bezpośrednio z działalnością skarbową, a więc opieka nad kupcami, czuwanie nad siecią dróg, nad stanem miejsc przeznaczonych na składy towarów i jarmarki; staranie o wprowadzenie manufaktur sukiennych i płóciennych, fabryk skóry, broni palnej. Wszystkie te bowiem zakłady przemysłowe powinny się znajdować w kraju, abyśmy nie wywozili niepotrzebnie pieniędzy za granicę. Widzimy więc, że pomyślana w ten sposób komisja stanowiłaby niejako zawiązek ministerstwa robót publicznych, przemysłu i handlu. Jest w tym wyraźny dowód, że Załuski wzorując się na monarchiach absolutystycznych domaga się opieki państwa nad życiem gospodarczym kraju.

Projekt Załuskiego jest z punktu widzenia późniejszych reform bardzo ciekawy, gdyż stanowi niejako wzór komisji skarbowej uchwalonej na pierwszych sejmach za Stanisława Augusta. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że projekt ten posłużył Czartoryskim za punkt wyjścia do zreformowania organizacji skarbu<sup>18</sup>.

Kolegialnie pracujące komisje skarbowe były w owym czasie bardzo rozpowszechnione w innych państwach. W monarchiach absolutystycznych stanowią one kamery lub izby zbiorowo wydające decyzje. U Załuskiego mamy do czynienia z niewątpliwym wpływem saskim; wiadomo bowiem, że przebywał on często w Dreźnie obcując nie tylko z magnaterią, ale także z radcami dworu drezdeńskiego, Rechenbergiem i Mascowem oraz z radcą skarbowym, wybitnym kupcem Richterem<sup>19</sup>. Jako człowiek o wybitnej inteligencji, interesujący się żywo sprawami naukowymi i państwowymi, z pewnością czerpał obficie z doświadczeń dworu saskiego.

W dalszym ciągu swojej mowy zwraca uwagę ks. kanclerz na konieczność stworzenia służby bezpieczeństwa, która by czuwała nad spokojnością dróg i zwalczała przemyt. Proponuje w tym celu oddanie do dyspozycji skarbu jednego pułku lekkiej jazdy.

Duży nacisk kładzie Załuski na zwalczanie zbytku panoszącego się w Polsce. Wprawdzie zaczyna od mieszczan radząc ponowienie *leges sumptuariae*, zakazujących im noszenia jedwabi, koronek, bogatych futer, malowanych butów, ale równocześnie zaleca skromność ubioru w wojsku na wzór szwedzki, zwłaszcza niezbyt kosztowne rzędy na konie. Miliony, twierdzi, wychodzą rocznie na zakup czerwonej i żółtej skóry na buty, a nawet i pierwszą wstydzą się niektórzy kupować jako tańszą.

---

<sup>18</sup> Por. R. Rybarski: Skarbowość Polski w dobie rozbiorów, rozdział I

<sup>19</sup> Janocki: Lexicon, II, 14

Postulat skromnego stroju wyraża również w stosunku do duchowieństwa proponując nawet wydanie przez biskupów wspólnej odezwy w tym duchu i zorganizowanie w kraju wyrobu potrzebnych dla kleru materiałów. Szlachcic polski dobrze ubrany nie nosi obecnie nic, co by w kraju było zrobione; mało tego, nie wystarcza mu Europa i trzeba dlań sprowadzać towary azjatyckie. Zbytek rujnuje królestwo, woła Załuski, i dlatego nie znajdujemy środków na potrzeby i bezpieczeństwo kraju. Wywody kanclerza mają na celu skierowanie kapitału do produkcji i wymiany, wycofanie go z bezpłodnej lokaty w świecidełkach i zbytku.

Rozważając zubożenie polskiego skarbu dochodzi biskup do wniosku, że należałoby zabronić sprowadzania wina węgierskiego, gdyż do Węgier nawet zboża nie eksportujemy, tak że zakupy tam czynione są dla kraju czystą stratą<sup>20</sup>. Zapobiegając wydawaniu pieniędzy na zbytki doznalibyśmy szybko szczęśliwych tego następstw. Zaopatrzone w gotówkę szlachcic mógłby rozpocząć racjonalną gospodarkę w swoich dobrach, troszczyć się o poprawę bytu włościan, wznosić dla siebie przyzwoite budynki. Słowem, znikłaby w Polsce ta błyszcząca nędza, która sprawia, że staramy się okazać zamożnymi, podczas gdy kasy świecą pustkami.

Taki był zasadniczy tok myśli Załuskiego w sprawie reform ekonomicznych i skarbowych. Koniec mowy poświęcił ściślejszym zagadnieniom aukcji wojska. Zwraca uwagę na konieczność zachowania w tajemnicy stanu armii, na nadużycia tam panujące, na potrzebę organizowania domów dla inwalidów. Wytyka zasadnicze braki sądownictwa wskazując środki jego naprawy.

W świetle tych wszystkich wypowiedzi postać Załuskiego rysuje nam się wyraziście. Mamy do czynienia z człowiekiem o jasnej głowie, myślącym logicznie, przejętym postępowymi ideami rozpowszechnionymi na zachodzie Europy. Idee te przyświecają mu zarówno wtedy, gdy domaga się poprawy bytu chłopu polskiego jak i wtedy, gdy głosi merkantylistyczne zasady rozbudowy polskiego handlu i przemysłu, ograniczenia importu i popierania wytwórczości krajowej, kiedy w myśl poglądów kameralistów traktuje zaludnienie kraju jako główne źródło bogactw. Nie domaga się Załuski praw politycznych dla miast i zniesienia poddaństwa chłopów. Wiadomo jednak, że był stałym orędownikiem poprawy doli miast polskich i często interweniował w tej sprawie

---

<sup>20</sup> Już w mowie na sejmie 1740 r. domaga się Załuski wprowadzenia cła na wina, co wzmogłoby dochód skarbu i zmniejszyło pijaństwo. Teka Podoskiego, IV, 566.

u króla oraz, jak widzieliśmy, na sejmach<sup>21</sup>. Kiedy indziej rzuca myśl wprowadzenia w akademiach, na wzór cudzoziemski, nauki ekonomii, potrzebnej zwłaszcza w Polsce, gdzie stan gospodarstwa krajowego jest bardzo niski, a sama praktyka do dobrego gospodarowania nie wystarczy<sup>22</sup>.

Załuski był nie tylko teoretykiem. W dobrach biskupstwa krakowskiego stara się wprowadzić gospodarkę postępową, o czym świadczy chociażby zachowana instrukcja leśna z r. 1748<sup>23</sup>. Zakłada fabryki żelazne, rozpoczyna budowę wielkiego pieca w Parsowie, zakłada fabrykę blachy białej. Z Saksonii sprowadza biegłych w fachu rzemieślników oraz górników dla przeprowadzanych w Sławkowie koło Olkusa poszukiwań srebra i ołowiu.<sup>24</sup> Działalność Załuskiego spotkała się z wielkim uznaniem Kołłątaja, który jemu przypisuje główną zasługę założenia pierwszych manufaktur w Polsce, tym większą, że „gorliwy o pomnożenie zysków krajowych, nie pracował około powiększenia własnych intrat“. „W każdym jednak rodzaju [działania] nad wszystkich innych nie może być dosyć wysławiony biskup Załuski. Co albowiem do oświecenia powszechnego należy, w tym wszystkim przewyższył on naszych magnatów“.<sup>25</sup>

## II

Obok Załuskiego czynną rolę w ruchu reformatorskim odgrywa właściwy przywódca „familii“ w tym okresie — wojewoda mazowiecki S t a-

<sup>21</sup> „So eifrig sich aber unser Fürst (Załuski) für das Beste der Gelehrsamkeit bemühet, so ernstlich hat er auch, für die Vortheile des Handels in seinem Vaterlande, gesorget. Insonderheit ist er, als Grosskanzler denen in äussersten Verfall geratenen Städten, so wohl durch kräftige Vorbitten bei königlicher Majestät, als auch durch nachdrückliche Vorstellungen im Reichsrathe, zu Hülfe gekommen“. Janocki: *Lexicon*, II, 19

<sup>22</sup> „Są teraz w akademiach cudzoziemskich fundacje profesorów *et societates*, które *excolunt artem oeconomiae*. Jeżeli gdzie, toby u nas potrzeba *arte* tego uczyć, gdy połowa prawie Polski przez niedoskonałych gospodarzy, chociaż wśród pokoju do ruiny przychodzi. Bo jako za dobrym dziedzicą rozporządzeniem miasteczka niektóre i wsie do pory są przyprowadzone i do znaczniejszych intrat, tak przeciwnym sposobem wielka część niszczy się i coraz ubożeje, a naostatek w pustki się obraca, przez co całe królestwo w pustki się obraca i wszystko idzie *in deterius*. Że niedosyć jest do dobrego gospodarstwa praktyka sama, ustawiczne po wszystkich krajach świadczą przykłady“. Załuski do Tomasza Zamoyskiego, woj. lubelskiego, 29.V.1745. Łukasze wicz: *Historia szkół*, t. II, str. 109

<sup>23</sup> S t. P a w l i k: *Polskie instruktarze ekonomiczne*, Kraków 1915, str. 5

<sup>24</sup> K o r z o n: *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. II, str. 223

<sup>25</sup> H. K o ł ł ą t a j: *Stan oświecenia w Polsce*, wyd. 1905, str. 146

n i s ł a w P o n i a t o w s k i. Czartoryscy bowiem podjęli myśl reform rzuconą przez dwór, pogłębili ją, dążąc do przekształcenia Polski w nowoczesną monarchię na wzór angielski. Już na sejmach 1738 i 1740 r. popiera „familia“ aukcję wojska, a Poniatowski w swoich wypowiedziach zastanawia się nad sposobami zdobycia na nią środków. Projekty jego idą torami myśli instrukcji królewskich: podniesienie miast przez zachęcenie mieszkańców do manufaktur, zniesienie ceł i myt prywatnych, obniżenie ceł państwowych przyczynią się do zwiększenia ilości kupców, przez co skarb Rzplitej, mimo obniżki ceł będzie miał zapewniony dochód. Kupców i rzemieślników powinno się sprowadzać bez względu na ich wyznanie. W dramatycznych słowach maluje wojewoda mazowiecki w r. 1738 stan polskich miast i ich słabość finansową.

Miasta i miasteczka, częścią przez tę uniwersalną plagę [głód i choroby], częścią przez nas samych niemal w popioły poszły, skąd, proszę, na przyszłość podatki, skąd rzemieślnicy, skąd manufaktury? Konserwacja miast zawisła na konserwacji nadanych im praw i wolności, na które kiedy mieć względu nie będziemy, kiedy silniejszy *opprimet* słabszego, kiedy urzędy, mieszczan-rzemieślników, kupców jako *mancipia* traktować będziemy, nikt nie potrafi osadzać kolonistów i jeżeli WKMOść osobliwą nie wesprze protekcją, do ostatniego przyjdzie im upadku.<sup>26</sup>

W roku 1740 poważnie rozważa Poniatowski sprawę otwarcia kopalń olkuskich dla zdobycia kruszców na bicie monety. Skarb temu nie podoła, trzeba cudzoziemskich kapitalistów i obcych rzemieślników. Król powinien wziąć ten ciężar na siebie. Można by zaprosić cudzoziemską kompanię, aby za odstąpieniem kilkoletnich dochodów zabrała się do dzieła odbudowy kopalń. Radzi też, aby i inni właściciele, posiadający swoje szyby, przyczynili się do koniecznych wkładów pieniężnych, pod groźbą stracenia kopalń.<sup>27</sup>

Pełny program Poniatowskiego zawiera wydany współcześnie drukiem jego *List ziemianina do pewnego przyjaciela z inszego województwa*, będący wyznaniem politycznym „familii“ przed sejmem 1744 roku. Pokładano w tym sejmie wielkie nadzieje i miał on wszelkie szanse powodzenia, ponieważ Austria i Rosja skłonne były poprzeć aukcję wojska w Polsce, aby pchnąć je przeciw Prusom. Sejm miał na widoku ustalenie sukcesji saskiej, aukcję wojska i przymierze zaczepne z Austrią i Anglią przeciw Prusom.

Osią, dokoła której obraca się treść *Listu* Poniatowskiego jest aukcja wojska. Wszystkie inne kwestie i reformy zostają w stosunku do tej za-

<sup>26</sup> Teka Podoskiego, IV, 393—394, oraz PAU, rps 1104 (*in extenso*). O sprowadzaniu rzemieślników różnych wyznań mówi też na sejmie 1740 r. Teka Podoskiego, IV, 552.

<sup>27</sup> Teka Podoskiego, IV, 548—553

sadniczej sprawy w stosunku zawisłości. Broszura zawiera poważnie przemyślany plan reform politycznych (ukrócenie *liberum veto*, reforma sejmików, naprawa sądownictwa) oraz gospodarczych, związanych ze zdobyciem funduszy na powiększenie armii. Poddaje krytyce dotychczasowe usiłowania aukcji jako powierzchowne<sup>28</sup>. Trzeba sięgnąć dalej, zwrócić uwagę, „jako to wszędzie bieda, mizéria, ruina w kraju, jak miasta zniszczone, jak ubodzy poddani uciemieniu“.

Pomnożenie skarbu dla zapewnienia państwu pokrycia zwiększonych wydatków Rzplitej widzi Poniátowski w ustanowieniu cła generalnego, od którego nikt nie byłby wolny i wszyscy by je równo płacili. Wychoǳąc z podstawowej zasady merkantylizmu o konieczności zwiększenia obrotów piéniężnych, uważa, że szczęście kraju polega w głównej mierze na handlu i znacznej liczbie handlujących. Dotychczasowy sposób postępowania w Polsce jest wręcz przeciwny tym zasadom. Kupców mamy mało, i to zubożałych, gdyż wyniszczyły ich „agrawacje, uciemienie i zdzierstwa“. Wysokie cło, jakie opłacają, jest szkodliwe, gdyż odstręcza od handlu. „Im mniejsze będzie postanowione, tym więcej ludzie do handlu mieć się będą i skarbowi intraty przyrośnie“. Poniátowski jest zwolennikiem polityki prohibicyjnej, gdyż doradza nałożenie wyższych ceł na towary sprowadzane do kraju niż na eksportowane<sup>29</sup>. Dla popierania handlu jest rzeczą nieodzowną zaprowadzenie kredytu publicznego<sup>30</sup>.

Jako wierny wyznawca zasad merkantylistycznych z ich wysokim wartościowaniem handlu i kapitału handlowego, Poniátowski domaga się wprowadzenia jednolitych miar i wag, zniesienia uprzywilejowań (libertacji) prywatnych.

Ciekawym ustępem *Listu* Poniátowskiego jest jego propaganda polityki populacyjnej. Ekonomisci współczesni uznając, że dochód społeczny jest źródłem dochodu i siły państwa, wskazywali zawsze na konieczność wzrostu zaludnienia kraju.

---

<sup>28</sup> „Uznajemyć my, prawda, że nam liczne wojsko potrzebne, myślimy o nim, czyli zdajemy się od tak wielu lat myśleć, ale cóż? wszystko, żal się Boże, bez skutku. Bo podobno nie chcąc się szczerze do niczego przykładać, a bardziej każdy siebie samego ochraniając, umyślnie w odwłokę puszczaemy, co już sami do zbawienia naszego sądzimy być najpilniejszego“. *List*, wyd. *K a n t e c k i*: Stanisław Poniátowski, XCI.

<sup>29</sup> tamże, XCIII

<sup>30</sup> O znaczeniu kredytu publicznego w epoce wczesnego kapitalizmu pisze Marks: „Le système du crédit public, c'est à dire des dettes de l'état... prit possession de l'Europe entière pendant la période manufacturière. ...Le crédit public devient le credo du capital. *Le Capital*, Paris 1946, IV, 261

Pierwszym żądaniem wojewody jest ograniczenie ilości osób wstępujących do klasztoru przez naznaczenie dolnej granicy wieku (25 lat).<sup>31</sup> W niechęci autora do klasztorów widać już silne wpływy wieku Oświecenia, ale równocześnie odzwierciedla się w niej palący problem rąk roboczych. Drugim sposobem zwiększenia zaludnienia jest, zdaniem Poniatowskiego, popieranie małżeństw. I w tym wypadku nie omieszka zahaczyć życia zakonnego stwierdzając, że rolnik przy pługu może równie dobrze duszę zbawić jak najbardziej umartwiający się pustelnik. Ograniczenie ilości świąt byłoby bardzo pożądane ze względu na liczne leżące odłogiem pustki i brak rąk do pracy. Domaga się natomiast wspierania rodzin obarczonych licznym potomstwem, zwalczania żebractwa przez znalezienie jednym zajęciem, umieszczenie innych w przytułkach. Pragnie, aby państwo roztoczyło opiekę nad sierotami i podrzutkami wychowując je do służby Rzplitej. Zamiast fundowania klasztorów życzy sobie zakładania szpitali, zakładów dla starych żołnierzy.<sup>32</sup>

W sprawie zaludnienia miast raz jeszcze powtarza swój postulat wolności wyznania dla mieszczan.

Uznamy nadspodziewanie, pisze, jak znaczny przez to będziemy mieli pożytek, jak prędko miasta kupcami, rzemieślnikami, manufakturami napełnią się, wzbogacą i przyzodobią.

Stanisław Poniatowski należy niewątpliwie do tych ludzi, którzy uznali za konieczną ingerencję państwa w życie gospodarcze, aby przez jego rozwój doprowadzić kraj do potęgi politycznej. Dowodzą tego nie tylko jego pisma i wypowiedzi będące wyrazem idei merkantylistycznych, ale także gospodarka we własnych dobrach. Miasteczko Jazłowiec od r. 1746 obdarza przywilejami, stara się tam o rozwój handlu i przemysłu. Do naddniestrzańskich Zaleszczyk sprowadza fabrykantów, zakłada tkalnie i, w myśl głoszonych przez siebie zasad, wystawia kościół protestanckim rzemieślnikom<sup>33</sup>.

Chociaż Poniatowski jest gorliwym wyznawcą ulg dla miast, nie występuje z programem reform politycznych w tej kwestii. Dystansuje go pod tym względem jeden z przywódców stronnictwa republikańskie-

<sup>31</sup> „Gdyby tedy wydany był generalny edykt, ażeby nikogo przyjmować nie wazono się do klasztoru przed dwudziestym piątym rokiem, widzielibyśmy w zamian codziennego zgorzenia wielką liczbę ludzi do inszych pożytecznych Rzeczypospolitej udawających się stanów; jednych do wojska, drugich do kupiectwa, innych do manufaktur i rzemiosł, innych do roli, wszystkich do małżeństwa i wszystkich dla dobra pospolitego, każdy według powołania swego, spokojnie, chętnie i z ukontentowaniem pracujących“. List, Kantecki, str. C.

<sup>32</sup> tamże, str. CI.

<sup>33</sup> Kantecki: Stanisław Poniatowski, t. II, 137

go, Antoni Potocki, wojewoda bełski, domagający się utworzenia z mieszczan równego szlachcie stanu.

### III

*Optima mixta malis* mówili współcześni o panu wojewodzie bełskim, a nawet kursował o nim wierszyk:

Wielki senator, zdania dosyć przednie jego,  
Cóż po tym, rzuca dobre, a chwyta się złego.<sup>34</sup>

Analogiczna jest o nim opinia historyków. Był to „niezrównany kręta-  
tacz polityczny, zdolny do wszystkiego, zarówno do projektowania naj-  
śmielszych przewrotów jak i do grzebania najumiarkowańszych reform,  
powstałych z cudzej inicjatywy, do najsubtelniejszych koncepcji dy-  
plomatycznych i najgrubszej domowej demagogii“<sup>35</sup>.

Przed sejmem 1744 r., w *Mowie do panów obojga stanów*<sup>36</sup> stanowią-  
cej analogiczne wyznanie do *Listu* Poniatowskiego, rzuca Potocki śmia-  
ły program reform w Rzeczypospolitej. Scharakteryzowawszy w krót-  
kich słowach stan kraju i trudności przeprowadzenia reform, wynika-  
jące z wewnętrznych waśni i niezgody, przystępuje do omówienia sprawy  
miejskiej.

Dwa środki ratunku widzi wojewoda dla miast. Pierwszy — to zakaz  
sprzedaży kamienic szlachcie i duchownym i obciążenie domów pożycz-  
kami pod zastaw (wyderkaffami) „pod nieważnością sprzedaży i utraty  
sumy, dla tego, kto by ją dał, lub zapis na nią przyjął“. Istniejących za-  
pisów nie spłaca się do 10 lat, celem umożliwienia reparacji domów  
i spłacenia długów. Po dziesięciu latach procenty nie powinny prze-  
kraczać 1,5 od 100. Potockiemu chodzi o usunięcie z miast kapitałów  
szlacheckich i duchownych.

W tym samym duchu będzie pisał kilka lat potem Konarski, wypo-  
wiadając się przeciw małżeństwom szlachty z mieszczankami, aby prze-  
szkodzić przechodzeniu własności mieszczkańskiej w ręce szlacheckie.<sup>37</sup>

Głównym środkiem ratunku dla miast będzie utworzenie z mieszczan  
zbliżonego do szlachty stanu, gdyż właśnie „miasta pospolicie po wszy-  
stkich krajach największą są ozdobą i utrzymaniem“. Czyniąc to popra-  
wilibyśmy naszą opinię u obcych, którzy mają Polaków za naród „gruby

<sup>34</sup> Satyr polski 1757 roku, Bibl. Ord. Krasińskich, rps 303

<sup>35</sup> W. Konopczyński: *Dzieje Polski nowożytnej*, II, str. 222

<sup>36</sup> Podaje Skibiński: *Europa a Polska*, t. II, str. 176—183

<sup>37</sup> Konarski: *Ustawy szkolne*

i niemiłosierny, mniemając, że mieszczanie u nas i poddani gorzej są traktowani niż gdzie indziej niewolnicy“. Główne miasta winny mieć swoich posłów na sejm. Jeżeli w jakiejś prowincji znajduje się kilka miast grodowych, niech czynią to kolejno, przy czym jednak posłowie mają być wybierani w obecności deputatów wszystkich miast tej prowincji, zarówno królewskich jak ziemskich i duchownych. Delegaci mają podawać swoje punkta do instrukcji dla posłów. Dotyczyć one mają spraw handlowych, przemysłowych i miejskich. „Tym sposobem — kończy Potocki tę część mowy — do pierwszej też dostojności przyjdą same miasta i nieomylnie a znaczne Rzplitej przyniosą pożytki.“<sup>38</sup>

W *Mowie* raz jeszcze, po poruszeniu sprawy reformy sejmowania i ograniczania liberum veto, wraca Potocki do tego zagadnienia. Omawiając potrzebę rady, złożonej z przedstawicieli stanu rycerskiego i senatu, obradującej między sejmami i przygotowującej projekty na sejmiki przedsejmowe, zaznacza, że i tam nie powinno braknąć przedstawicieli miast, po jednym z każdej prowincji. Ich zadaniem będzie informowanie szlachty o potrzebach miast.

Ekonomiczna część żądań Potockiego tylko głębszym umotywowaniem różniła się od przeciętnej w tym względzie opinii szlachty, rewelacyjny jest natomiast projekt praw politycznych dla miast. Jeden tylko głos anonimowy wyprzedził w tym względzie o dwa lata wojewodę bełskiego. W październiku 1742 roku ukazuje się broszurka *Reflexiones statisticae*,<sup>39</sup> której autor ratunek dla Polski widzi w aukcji wojska, możliwej przez podniesienie stanu mieszczańskiego do godności czwartego stanu Rzplitej, dzięki czemu zakwitną i wzmocnią się handle.

Program Potockiego jest jednak bardziej rozwinięty, jakkolwiek i on nie precyzuje dokładnie, co rozumie pod „głównymi miastami“ i czy wszystkie miasta grodowe, jak np. Kraków, Biecz, Oświęcim, mają być traktowane równorzędnie w kolejności wysyłania swych posłów na sejmy. Wyraźnie natomiast zaznacza, że instrukcje dla posłów mieszczańskich mają dotyczyć spraw związanych z handlem i przemysłem, a więc nie mają oni w pełni stanowić o losach Rzeczypospolitej. W każdym razie nawet tak połowicznie sformułowana reforma Potockiego dopiero w ustawie majowej znalazła swój wyraz.

Znamy jeszcze jeden projekt Potockiego, bardzo ciekawy, pochodzący prawdopodobnie również z r. 1744. Są to *Punkta niektóre ad manutendam et bene ordinandam ac providendam Rempublicam*.<sup>40</sup> Intere-

<sup>38</sup> Mowa, Skibiński, t. II, str. 178

<sup>39</sup> *Reflexiones statisticae super moderno Reipublicae statu cum exhortatione ad concives*. Skibiński: Europa a Polska, t. II, str. 37—42

<sup>40</sup> Z papierów prof. K o n o p c z y ń s k i e g o



sująca to rozprawka, gdzie autor m.in. zastanawia się nad tym, czy istnieje w Polsce konstytucja wprowadzająca *liberum veto* i dochodzi do wniosku, że słuszną formą jest głosowanie większością. Część *Punktów* nie różni się od omawianej poprzednio *Mowy*. Kwestia „wyderkaffów“, zabronienia Żydom handlu, nałożenie na nich większych podatków — oto tezy zasadnicze. Nowy jest natomiast ustęp dotyczący polityki handlowej miast. Przytaczamy dosłownie:

Zeby zaś miasta do handłów i reparacji zachęcić, tak nam, dziedzicom lub dzierżawcom dóbr, niech wolno będzie *intra Regnum* sprzedawać zboża i inne towary, to jest każdy w domu albo poblížszym mieście. Mieszczanie zaś i kupcy niech sobie skupują i handlują do Gdańska, Rygi, Królewca i innych miejsc, a niech się starają, żeby to, czego nam z tamtych miast potrzeba, dowozili dla wygody naszej.

Projekt ten, ukrócający równocześnie uprzywilejowany handel szlachecki, daje szerokie pole działania kupcom mieszczańskim, którzy staliby się odtąd pośrednikami handlu zbożem z zagranicą. Realizacja tego projektu przyczyniłaby się do zmniejszenia wpływów kupców obcych i wzrostu zamożności miejscowych. Uderza tu podobieństwo poglądów z ogłoszonymi w 1744 r. przez Załuskiego *Propozycjami od tronu*, w których, jak wspominaliśmy, kanclerz domaga się oddania handlu polskiego w ręce fachowców.

Inne mowy Potockiego w sprawach ekonomicznych nie stoją na poziomie *Mowy* i *Punktów*. Powtarza trochę niewolniczo instrukcje królewskie, żąda cła generalnego, powszechnego i niskiego, wprowadzenia jednakowych miar na zboża i trunki.<sup>41</sup>

Nie można rozstrzygnąć w tej chwili, czy obawa zrażenia sobie opinii szlacheckiej, czy też wrodzona niestałość poglądów nie pozwoliły wojewodzie bełskiemu na walkę w obronie swojej idei. Wiadomo, że nigdy nie był głuchy na prośby miast<sup>42</sup>, ale wiadomo również, że był głównym sprawcą zrywania sejmów w okresie wysiłków reformatorskich dworu i Czartoryskich i że przyczynił się w znacznej mierze do załamania się planów naprawy Rzeczypospolitej w latach czterdziestych XVIII wieku.

#### IV

Spółeczeństwo szlacheckie nie pozostało głuche na instrukcje królewskie. Oddźwięk ich znajdujemy w instrukcjach sejmikowych, w mowach senatorów i posłów, w listach współczesnych i różnych ulotnych

<sup>41</sup> Por. Mowa na sejmie 1752, rps PAU, 1100

<sup>42</sup> Antoni Potocki, wojewoda bełski do J. Kl. Branickiego, Lwów, 23 luty 1752, oraz Warszawa 14 lipca 1752, Arch. Roś., XV/20, Wilanów

pismach. Przeważnie reakcja nie jest zbyt silna i, rzecz można, nie wykracza poza kwestie bezpośrednio obchodzące kieszeń szlachecką. Dlatego też stosunkowo najwięcej znajdujemy w instrukcjach nawoływań o reformy monetarne (szlachcic wywożący zboże do Gdańska tracił na złej polskiej monecie), o otwarcie gór olkuskich, która to sprawa wywołuje ożywioną dyskusję na sejmie 1748 r. Powszechnie pojawiają się też żądania ujednostajnienia miar, chociażby w granicach jednego województwa. Poglównie żydowskie, czopowe, szelężne, cło generalne wywozowe i przywozowe, nie obciążające naturalnie zanadto szlachty, są uważane za doskonały sposób zdobycia funduszy na aukcję wojska. Równocześnie żąda się zniesienia prywatnych ceł i myt, podniesienia handlu, opieki nad miastami, ograniczenia praw Żydów.

Kwestia podatków, od której zależało powodzenie reformy, wywołuje najczęstsze dyskusje i raz po raz padają głosy za wynalezieniem sposobu opodatkowania ludności bez obciążania dóbr szlacheckich. Szlachta pragnęłaby przerzucić ciężary na królewszczyzny, dobra duchowne, mieszczan i chłopów<sup>43</sup>, broni się przed nimi duchowieństwo<sup>44</sup>, żyzne województwa wschodnie w swoim egoizmie nie chcą zgodzić się na zrównanie podatkowe z zachodnią Małopolską i Wielkopolską, powołując się ciągle na zniszczenia ziem wschodnich w XVII i z początkiem XVIII wieku. Słuszną opinię wydał na ten temat Fryderyk II stwierdzając, że jakkolwiek społeczeństwo polskie pragnie powiększenia armii, lecz nie z tego nie będzie, gdyż skoro przyjdzie do czynów, każdy będzie chciał oszczędzić swej skóry i przerzucić ciężar podatków na kogo innego<sup>45</sup>.

Wśród licznych głosów nader korzystnie wyróżnia się instrukcja województwa brzeskiego z r. 1740. Popiera aukcję wojska z tym zastrzeżeniem, aby „mogła *subsequi* z pewną i niezawodną dla rycerstwa zapłatą, tudzież *sine nimia exvisceratione incolarum nostrorum*“<sup>46</sup>. Spo-

<sup>43</sup> Instrukcja wojsk. krakowskiego 1744. Skibiński: Europa a Polska, t. II, str. 188—9. „Posłowie pow. oszmiańskiego ...życzyli, aby z 50 chłopów *eligeretur* żołnierz, na którego ciż 50 chłopów składać się mają.“ Diariusz sejmu 1744, tamże, str. 317

„Na dziesiąty zaś lub dwudziesty grosz z intrat szlacheckich *contra mentem* instrukcji województwa (W.Ks.Lit.) pozwolić nie mogą.“ Diariusz 1744, tamże, str. 312

<sup>44</sup> Charakterystyczne pod tym względem jest kazanie wygłoszone przez ks. Morawskiego, kanonika poznańskiego przed sejmem 1738. W kazaniu tym potępia on „wszystkie wykrętne i niegodziwe *consilia*, które mają *pro obiectu* umniejszać i wycieńczać dochody i intraty kościelne, a przez to naruszać *immunitatem religionis*, na której *regionis integritas* wspiera się...“ Teka Podoskiego, IV, 361

<sup>45</sup> Fryderyk II do rezydenta Hoffmana w Warszawie, Berlin 10.IX.1743. Skibiński: Europa a Polska, t. II, str. 60

<sup>46</sup> Instrukcja woj. brzeskiego 22.VIII.1740. Akty wydawajemyje Wilenskoju Kommissjeju dla razbora drevnich aktow, IV, 531

śróde senatorów za sprawiedliwością podatkową opowiada się oprócz Poniatowskiego marszałek w.kor. Bieliński, domagając się tego rodzaju taryf podymnego, „aby razem grunta do dworów należące z folgą poddaństwa ponosiły ciężar“.<sup>47</sup> Wręcz przeciwnie wnioski wyciąga anonimowy autor projektu aukcji.<sup>48</sup> Proponując podymne jako stały podatek na wojsko tłumaczy, że wprawdzie szlachta i duchowieństwo będą ponosić w ten sposób ciężary, ale mogą sobie doskonale poradzić zwiększając pracę i podatki swoim poddanym.

W sprawie włościańskiej instrukcje sejmikowe zawierają przeważnie tylko żądania kar na uciekających chłopów i prawnego utrudnienia im ucieczki<sup>49</sup>, zatrzymywania wszystkich plebejów idących bez pozwolenia pana<sup>50</sup>, zwiększenia pańszczyzny tam, gdzie była jeszcze niezbyt duża, głównie w królewskich<sup>51</sup>, zabronienia chłopom noszenia zbytkownych strojów<sup>52</sup>, wreszcie zakazu przyjmowania święceń kapłańskich bez pozwolenia pana, gdyż wyświęceni i „uposażeni“ „własnym panom i dziedzicom swoim dokuczają, co jest nieznośną stanowią szlacheckiemu“<sup>53</sup>.

Najciekawszą instrukcją poruszającą sprawę chłopską jest instrukcja wileńska z r. 1733. Warto ją tu omówić, choć była wydana jeszcze za Augusta II, gdyż jest jedyną, która opowiada się za przeniesieniem chłopów w dobrach królewskich z pańszczyzny na czynsze<sup>54</sup>. Porusza tę sprawę w związku z żądaniem reform w królewskich i potrzebą zwiększenia dochodów z tychże. Środkiem do tego celu ma być zniesienie

<sup>47</sup> Kopia responsum ad circulares JMK od JW marszałka w. kor. z Otwocka. 29.IV.1744, Bibl. Jagiel., rps 119/1

<sup>48</sup> Explanation d'un projet pour trouver des fonds à l'augmentation des troupes de la République. Riksarkivet, z papierów prof. Konopczyńskiego

<sup>49</sup> Instrukcja woj. sandomierskiego 1744, rps PAU, 1079

<sup>50</sup> J. A. Gierowski: Sejmik generalny księstwa mazowieckiego, Wrocław 1948, str. 95

<sup>51</sup> Instrukcja beńska, 22 sierpnia 1746. Diariusz sejmu 1746, str. 262. Instrukcja opatowska 1746, Zbiór Potockich, Wilanów rps 133

<sup>52</sup> Instrukcja krakowska, 22 sierpnia 1746, Diariusz, 244

<sup>53</sup> Instrukcja krakowska 1744. Skibiński: Europa a Polska, t. II, str. 196

<sup>54</sup> Aby *propter augmentum* importancji robocizny wszelkie, jeżeli które jakowe w których dzierżawach *practicantur* zniesione, a grunty, lasy i sianożęci od sadzib pozostałe, tak dworne jako też chłopskie, niżeli *suo tempore numerus* poddaństwa przyczyni się, między znajdujące się chłopstwo, *praevia pensionis iusta impositione*, były exdywidowane *ac tandem*, za doskonałym wywiedzeniem intrat, żeby zasłużonym *ad fortia agenda* nie ginęła ochota, z tych wszystkich intrat dziesiąty grosz na imię pana dzierżawcę, a dziewięć groszy wojsku na zapłatę determinowane były. Instrukcja woj. wileńskiego, 18 lipca 1733, Akty izdaw. Wil. Kom., XIII, 154.

wszelkich robocizn i podzielenie pustych gruntów między chłopów. Gdzie szukać źródła tego postulatu? Odpowiedź nie będzie trudna, gdy weźmiemy pod uwagę, że w ekonomiach królewskich na Litwie w końcu XVII i z początkiem XVIII wieku uprawa gruntów folwarcznych przymusową pracą pańszczyźnianą ustaje zupełnie i zastosowany zostaje system czynszowy, przynoszący większe korzyści finansowe.<sup>55</sup>

Rzadkie są głosy współczucia dla chłopskiej doli, ale i takie trafiają się na kartach zachowanych rękopisów. Jakiś anonimowy autor z wielką siłą piętnuje panujące stosunki:

Gdy panowie poddanych swoich dręczą, swoje własne rozdierają członki. Nielitościwie panując sami sobie wojnę nielitościwą wypowiadają, jednych poddanych żelazem, wszystkich uciśnieniem gubiąc, miasta w pustynie, wsie w smutne zamieniając odłogi, a tak własną purpurę w krwi poddanych toczą, a łzami ubogich zachmurzone kamienie w koronie noszą.<sup>56</sup>

Ktoś inny radzi dać pospólstwu „osobliwsze przywileje, wolności i partykularną dla nich jakąś uczynić swobodę“<sup>57</sup>. Autor radzi też „wprowadzić prawo równego podziału dóbr między synów włościąńskich bez względu na pierworodztwo; wszyscy będąc w równości wzajemnie utrzymywać się nie zaniedbując“. Głosew tych wszystkich jest bardzo niewiele, stanowią tylko wyjątki potwierdzając regułę skrajnego egoizmu klasowego szlachty w epoce saskiej.

Znacznie bardziej interesuje szlachtę sprawa miejska. Fatalny stan miast każe zastanowić się nad przyczynami ich upadku. Prawie nikt nie sięga do przyczyn najgłębszych, rzadko kto ogarnia całość zagadnienia, ale przeważnie trafnie doszukuje się przyczyn upadku miast w „niesłusznych kupców i miast depaktacjach“, w nadużyciach ludzi prywatnych i starostów. Dużo słyhać utyskiwań na nieposzanowanie dawnych praw, na duchowne zapisy i legacje, na jurysdykcje tak szlacheckie jak i duchowne, na protekcje, pod którymi obcy handlując, rzemiosła uprawiając nie płacą miejskich podatków. Że troska ta nie była bezinteresowna, łatwo zrozumieć i szlachta się do tego otwarcie przyznaje. W notatkach z 1744 r. czytamy:

*Commercia* upadłe po miastach i same miasta *principalis Reipublicae nervus*, bo gdyby były ludne i bogate, toby nie trzeba, żeby szlachta cokolwiek na Rzplita płaciła.<sup>58</sup>

<sup>55</sup> Sł. Kościałkowski: Za studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie, Roczn. Tow. Przyj. Nauk Wil., V, Wilno 1914

<sup>56</sup> Kwestie polityczne, *Silva rerum*, B.O. Krasińskich, rps 3006

<sup>57</sup> Zdania polityków. *Silva rerum*, B.O. Krasińskich, rps. 303

<sup>58</sup> Racje, dla których do skarbu trzeba przydać niektóre osoby, tak ażeby skarb był ustawiczny, choć podskarbi umrze. Z papierów prof. Konopczyńskiego

Czym były dla miast owe jurysdykcje, stancje *ex officio* czyli przymusowe kwatery, wyderkaffy, tj. pożyczki pod zastaw, o tym świadczą wymownie współczesne instrukcje i przemówienia. „Upadają miasta — przemawia na sejmie 1746 r. bp Si e r a k o w s k i — przez rozmnożenie się tak stanu szlacheckiego jako i duchownego jurysdykcij“, które nie tylko od ciężarów miejskich są wolne, ale także „porządku pospolitego w miastach unikają i wyłamują się, urzędów miejskich znać nie chcą“. Podczas wszelkich zjazdów miasta obciążone są przymusowymi kwaterami, z których żadnego pożytku nie mają, ale tylko kłopoty wskutek nieporządku i swawoli służących. Wynika stąd ruina domów, o naprawę których nikt nie dba, gdyż nie warto.<sup>59</sup>

Na ciężar wyderkaffów i legacji kościelnych uskarżają się zwłaszcza ziemie ruskie stwierdzając, że o kamienice i domy w zastawie nikt nie dba, co wpływa na szybszą ruinę budynków.<sup>60</sup>

A d a m G r a b o w s k i, biskup warmiński zwraca znowu uwagę na inną bolączkę miast, tj. na sądownictwo, i potępia bezprawne wtrącanie się szlachty w sprawy samorządowe, znieważanie urzędników i mieszczan, naruszanie praw sądowych, kiedy miasta i mieszczenie przeciwko wyraźnemu prawu do trybunału i grodów bywają pociągani.<sup>61</sup>

Najwięcej skarg słychać jednak na Żydów. Zaślepiona w sobie szlachta chętnie na innych zrzucała ciężące na niej winy, toteż Żydom przypisuje spowodowanie upadku miast.

Wśród projektów zmierzających do podniesienia miast trzeba podkreślić wielokrotnie wyrażony postulat zaludnienia ich przez sprowadzanie obcych kupców i rzemieślników, także akatolików, i zapewnienie im wolności podatkowych i wolności wyznania<sup>62</sup>.

---

<sup>59</sup> Mowa na sejmie 1746, rps Bibl. Czart., 595

<sup>60</sup> „Kamienice, sklepy i domy po miastach wielce są obciążone duchownymi wyderkaffami i prowizjami, tak zakonników jako i świeckich księży, którzy o reparację dachów, o utrzymanie murów lub budynków wcale nie dbają i przyłożyć się nie chcą, prowent zaś tych kamienic i domostw na same wyderkaffy nie wystarcza, a nie mogących ludzi płacić księża wyklinają i przez to dezertują, domy upadają i rudera tylko upadłych kamienic i domów w miastach (zostaje) jako to we Lwowie, Przemyślu, Samborze, gdzie XX Misjonarze kamienice porozbierali i dobra miejskie poobsiadali przez legacje i aparat legacyj testamentowych więcej jak 150 000, które już kilka razy wypłacili się rachując sobie, a z dóbr miejskich żadnych podatków nie płacą, jako od mieszczan samborskich i innych na terażniejszy sejm podana suplika świadczy“. Instrukcja ruska 16.IX.1744, Akta grodzkie i ziemskie, t. XXIII.

<sup>61</sup> Mowa w senacie 1744, rps. Bibl. Czart. 583

<sup>62</sup> Instrukcja ziemi kujawskiej, 22.VIII.1740. P a w i ń s k i: Dzieje ziemi kujawskiej, str. 85—6. Instrukcja krakowska 1744. S k i b i ń s k i, II, 1889/9. Bp Sie-

W tym samym kierunku idą życzenia marszałka w. kor. F r a n c i s z k a Bielińskiego, którego *Respons ad circulares JKM* z 29 kwietnia 1774 r.<sup>63</sup> należy do najbardziej samodzielnych ujęć zagadnień reformatorskich. Domagając się ustanowienia manufaktur przez nadanie ulg przedsiębiorcom, przez sprowadzanie obcych rzemieślników bez względu na wyznanie, przez zabezpieczenie ich od poddaństwa, myśli marszałek o zaludnieniu kraju. Spodziewa się też, że sprowadzenie znacznej ilości robotników do kopalń olkuskich wzmoże konsumpcję wewnętrzną, przez co z sąsiednich okolic nie będzie konieczny kosztowny spław zboża do Gdańska. Charakterystyczne jest żądanie Bielińskiego, aby każdy mieszczanin „według proporcji handlów miał swoją posesją“, żeby nowopowstałe posiadłości szlacheckie i duchowne na równi z miejskimi były opodatkowane, oraz nie całkiem jasno sformułowane życzenie „umiarkowania prawa tego, które plebejuszowie sądzą na sobie okrutne: *Nos autem mitigando rigorem legis Divinae* etc. i zdaje się prawu natury przeciwne, bo któż może sobie taką ojczyznę szanować, w której nie ma żadnej życia swego ceny“, co można chyba tłumaczyć, jako domaganie się zniesienia *ius vitae et necis*.

Życzliwe nastawienie Bielińskiego wobec miast nie ograniczało się do teorii, czego najlepszym dowodem jest gorliwa jego troska o upórządkowanie Warszawy.

Nie znamy autora bardzo ciekawego listu pisanego do magistratu poznańskiego z Lubawy, 18 września 1745 r.<sup>64</sup>. Usiłuje on na gruncie praktycznym rozwiązać sprawę podniesienia miasta Poznania, dając przy tym głęboką charakterystykę stosunków panujących w miastach. Ciekawe są zwłaszcza ustępy podkreślające znaczenie handlu wewnętrznego. Pisany doskonałą polszczyzną, dowodzący bystrogo umysłu i znajomości rzeczy, list wart jest, by go przytoczyć w całości.

Gazeta świeża o wywożeniu się ludzi z Śląska do Polski daje mi okazję do powtórnego listu. Nie masz teraz szczęśliwszego kraju nad Wielkopolskę. Gdyby chciała, mogłaby miasta i wsie napełnić i poosadzać, jakoż wiem o kilku gospodarzach, że już nie mają gdzie podziewać ludzi. Kto bowiem nie ciągnie się do dobrego pana? Patrzymy, co u nas przeszkoda, że się do nas nikt nie garnie. Porachujmy kupców nie ogółem, ale każdego w swoim towarze, porachujmy rzemieślników nie razem, ale każdego w swoim kun-

---

rakowski uważa, że nowo sprowadzonych rzemieślników należałoby zwolnić od podatków co najmniej do lat 10, a nawet do 20. Mowa na sejmie 1740, rps. Bibl. Czart. 395

<sup>63</sup> Bibl. Jagiel., rps. 119/1

<sup>64</sup> List do Magistratu Poznańskiego z Lubawy, 18 września 1745 r. *ex occasione* wywożenia się ludzi z Śląska do Polski, użytek stąd zagęszczenia miast, Bibl. Jagiel., rps 119/1

szcie, porachujmy kamienice, w których ledwie jedna i druga baba mieszka. Jeżeli rzeczymy, że i ci kupcy nie mają pokupu, i ci rzemieślnicy nie mają odbytu? Któż kupi, kiedy w mieście pustki? Chociażby dwór w Dreźnie nie mieszkał, sama ludność obywatelów, rzemieślników i kupców wystarczyłaby do dobrego mienia. Kto kupi suknię, kiedy nie masz kto by w niej chodził, kto kupi zamek, kiedy drzwi otworem stoją, pieca i okien nie masz, przez dach ciecze, a na nikogo nie kapie. Od stopy do głowy każdy człowiek wszystkie potrzebuje, im więcej ludzi, tym więcej odbytu, a prawdę rzekniesz, tym więcej i prowentu, więcej ludzi, większa konsumencja i lżejszy podatek, obfitsze jeden drugiego wsparcie i wspanoszenie przez gęste jeden z drugim *commercium*. Nie Drezno to tylko tak szczęśliwe; nieprzerachowana moc miast za granicą, gdzie żaden dwór nie mieszka, tylko handlem, rzemiosłem, manufakturami i arcy dobrze mają się i ludnością żyją. Nie podobna, żeby kto czego nie umiał, kto chce się bawić w mieście i chyba u nas między tą niewielką mieszczańów wiele się próżniaków znajdować może. Dobrze jednak i li tym czasem dla ludności, jak ci co na jarmark idą, nie mają co kupić ni sprzedać, żeby jarmark zagęścili. Jednak przy takiej okoliczności za granicą, macie WM teraz sposobność wielką załodnienia miasta, napełnienia go rzemieślnikami a podobno i kupcami. Stoi podobno tak wiele domów i kamienic zgoła pustych, co kosztuje puścić ką, w którym nie masz komu mieszkać? za co trudność dać wolność temu na kilka lat, kiedy prócz tego stamtąd nikt nic nie daje, gdzie nikogo nie masz. Nie dobrzeż to, że tymczasem chleba i piwa sobie kupi, aż się dorobi, nie jest że to miastu pożytek? Nie obejdzie się bez drewna i bez soli, nie jest że i to prowent? Krawiec u szewca, ten u tamtego, inny u innego nie będziesz potrzebował, bez czego się żadną miarą nie obejdzie. Nie też to cudze kraje trzyma, że jeden na drugiego pracuje, a sam się z tego dobrze ma? Jeden na koszule robi, a sto zgoła w nich chodzi. Nie masz u nas nic, bo mało co ludzi jest, rzadko kto od kogo czego potrzebuje, bo mało kto za warsztatem siedzi, a na ostatek i mało kto po ulicy chodzi. Tego nie domawiam, że woli każdy za granicę jechać, kiedy w domu, albo drogo, albo nie masz w czym wybrać. Nie dziwujmy się, że Żydzi miasta zagęszczają, kiedy katolicy je przeredzają. Przyjdzie kto wie do tego, że przyjdzie naród inszy i osiadzie pustki nasze, kiedy my je osadzać zaniebdywamy i będziemy sługami tego narodu, albo synowie nasi, gdy teraz moglibyśmy być ich panami. Skąd ojczyzna zaszczyt, skąd prowent i ozdobę może mieć, jeżeli nie z miast, tę niedbałość naszą, gdy w ruinach grzebie, na ojczyznę składać nie możemy, bo ta może być lepszą. Dała nam prawa, dała wolność, nadała *dota*. Pilności, dbałości i starania dać nic nie może. Ta od nas zawisła. Tej zyczę...

Gdzie szukać autora listu? Nasuwa się przypuszczenie, że mógł nim być wojewoda poznański, hetman w. kor. Józef Potocki, który na sejmie 1746 r. podaje konkretne plany reformy miast. Projekty te ująć można w trzy punkty:

1. wprowadzenie fabryk i różnego rzemieślnika przez pozwolenie swobód i wolności od wszelkiego podatku do pewnego czasu;
2. wolne budowanie się na gruntach zaniebdanych i reparacja zrujnowanych kamienic, których jeżeli dziedzice w pewnym oznaczonym czasie repa-

rować nie zechcą, albo sposobności mieć nie będą, każdy pierwszy, kto się podejmie, może je dla siebie remontować;

3. wyderkaffy stare znieść, przynajmniej w połowie, a w przyszłości ustanowić spłaty na 3%, co pozwoli miastom wydobyć się z ruin, wreszcie, żeby ciężary podatków publicznych wszyscy w miastach, bez różnicy osób i godności ponosili na równi, co zniosłoby uprzywilejowanie rady miejskiej i pokrzywdzenie pospólstwa.<sup>65</sup>

W pewnej mierze pomysły Potockiego przypominają ton przytoczonego *Listu*, zwłaszcza w punkcie pierwszym i drugim, ale autorstwa z całą pewnością nie można mu na tej podstawie przypisać. Gdyby jednak tak było, mielibyśmy oczywisty dowód, że stronnictwo Potockich, nie tylko w osobie wojewody bełskiego brało miasta w opiekę.

Jeśli chodzi o handel, to przeciętnie szlachta widzi dlań środki ratunku w ograniczeniu protekcji i wprowadzeniu reform celnych. Do najbardziej postępowych można tu zaliczyć wypowiedzi bpa Sierakowskiego, domagającego się, aby cła wywozowemu i przywozowemu podlegały wszystkie stany od króla począwszy, gdyż, zdaniem jego, nie ma innego sposobu zapobieżenia nadużyciom.<sup>66</sup> Jest on zwolennikiem cła niskiego, ale powszechnego, gdyż „wielu przyjemnie jest mieć kupców, ale także i dochody z ceł; przez cła giną kupcy, przez kupców jednak nigdy cła.”<sup>67</sup>

Handlowe i przemysłowe możliwości Polski rozpatruje autor traktatu *Les sentiments d'un zélé patriote polonais et fidèle serviteur de son roi sur la Pologne, pour la rendre (sic) heureuse et tres formidable à ses ennemies (sic) et à ceux de sa Majesté et par la immortaliser son nom dans l'univers, la faire chère dans le Royaume et perpetuer sa très illustre famille dans le coeur de la nation*<sup>68</sup>. Traktat ten, napisany przez zdecydowanego przeciwnika Prus i zwolennika dynastii saskiej, obok spraw natury politycznej porusza kwestię reformy akademii, doradzając m. in. wprowadzenie matematyki i filozofii Wolffa oraz katedry handlu i ekonomii. W ustępie zatytułowanym „Założenie handlu w Polsce będzie z wielkim pożytkiem dla JKMości“ dowodzi autor, że byłoby to specjalnie pożądane w kraju obfitującym w produkty spożywcze. Ponieważ przeprowadzenie reform przez sejm wymaga długiego czasu, król powinien do swoich dóbr, położonych we wszystkich częściach

<sup>65</sup> Mowa na sejmie 1746, rps. Bibl. Czart., 595

<sup>66</sup> Mowa bpa Sierakowskiego na sejmie 1744 r., rps. Bibl. Czart., 535. Mowa tegoż w r. 1746, rps. Bibl. Czart. 595

<sup>67</sup> Różne zdania w różnych kwestiach, Sierakowski. Pisma, B. J., rps. 2737. W ten sam sposób stawia sprawę instrukcja ciechanowska 1744 r. Teki Pawińskiego, Kom. Hist. PAU

<sup>68</sup> Rps. Bibl. Czart., 590



kraju, sprowadzać rzemieślników i zakładać tam fabryki, zwłaszcza najbardziej potrzebne, jak np. płócien i sukna. Można by też pomyśleć o fabrykach jedwabiu sprowadzając surowiec przez Gdańsk. Radzi fabrykować w Polsce różne pojazdy, uprząż na konie, broń, dywany itp. Wykorzystując obszerne pastwiska można by prowadzić w Polsce hodowlę koni. Pod opieką dworu rzemieślnicy pracowaliby bezpiecznie; gdyby zaś nie byli katolikami, mogliby odprawiać nabożeństwa prywatnie po domach. Wobec taniej robocizny i surowca cena towarów byłaby niska, więc znalazłyby zbyt nawet poza granicami kraju zagrażając handlowi tych, którzy by chcieli szkodzić interesom polskim. Nie dwuznaczna to wycieczka pod adresem Prus.

Z tak urządzonych dóbr król mógłby mieć duże dochody, kraj zaś korzystałby również niemało, wzbogacając się handlem i nie wywożąc pieniędzy za granicę. W ten sposób dynastia stałaby się dla kraju nieodzowną.

Projekt nie przypomina żadnego ze znanych nam dotychczas traktatów. Utrzymany jest w duchu rojalistycznym, co widać choćby z tytułu i ostatnio przytoczonego ustępu, gdzie autor drogą reform gospodarczych pragnie uzyskać wzmocnienie władzy królewskiej w Polsce. Zdaje sobie autor sprawę z możliwości przemysłowych kraju, a usposobiony tolerancyjnie radzi sprowadzać rzemieślników innych wyznań. Przez karty traktatu przebijają jednak wszędzie staropolszczyzna, za największą cnotę obywatelską uznająca zalety wojskowe.

Kto mógł być autorem traktatu? W każdym razie zdecydowany stronnik dworu i przeciwnik Prus. Ustęp dotyczący Wolffa skierowuje nasze przypuszczenia na *Jana Małachowskiego*, podkanclerzego, później kanclerza w. kor., na którego dworze bawi w tym czasie wielki zwolennik niemieckiego filozofa, *Wawrzyniec Mitzler de Kolof*. Małachowski również w swoich dobrach Końskie zaprowadza już wówczas fabryki żelaza.

Warto jeszcze przytoczyć tu opinię posła dobrzyńskiego *Zboińskiego*, który na sejmie 1744 r. radzi, aby wojsko zaopatrywało się tylko w sukna wyrobu krajowego. Trzeba więc założyć manufaktury i wprowadzić zakaz przywozu wełny z zagranicy. W ten sposób zostaną w kraju pieniądze, które bogacą cudze miasta, przez co wzrośnie fundusz na zaopatrzenie innych potrzeb wojska.<sup>69</sup>

Zwolennikiem wprowadzenia manufaktur jest też kasztelan poznański, *Stefan Garczyński*, który dla ich ochrony radzi zastosować system prohibicji celnej, czyli „zabronić wprowadzania do nas z zagra-

<sup>69</sup> Mowa posła dobrzyńskiego *Zboińskiego* na sejmie 1744, rps. Bibl. Czart., 595

nicy towarów, materii wszelkich“<sup>70</sup>. Szerzej rozwija tę myśl w dziele *Anatomia Rzeczypospolitey Polskiej, synom oyczyzny ku przestrodze i poprawie tego, co z kluby wypadło, mianowicie o sposobach zamnożenia Polskę ludem pospolitym, konserwowania dziatwy wieyskiej, przez niedostatek, niewygody marnie ginącey, y wprowadzenia handlów i manufaktur zagranicznych*,<sup>71</sup> wydanym w r. 1751. Radzi zakładać w Polsce manufaktury zorganizowane na wzór francuski, tj. przy zastosowaniu organizacji pracy: jedni robotnicy przygotowują wełnę w domach, inni ją przędą. Zwraca uwagę, że przy tym systemie rozwinąłby się rynek wewnętrzny. Nie obce mu też jest zagadnienie siły roboczej, a robotników do manufaktur każe szukać wśród żebraków i włóczęgów.

Widzimy więc, że wewnętrzne potrzeby gospodarcze skłoniły część szlachty do przyjęcia założeń merkantylnizmu, chociaż większość jej brzydzi się jeszcze wszelkimi reformami. Wyraża jej opinię na sejmie 1748 r. starosta nowogrodzki C z a c k i, każący strzec się wszelkiej nowości, „bo takowe więcej czasu trawią, niżeli pożytku przynoszą oyczyźnie“.<sup>72</sup> Poseł braclawski P r z y ł u s k i inny ważny argument wysuwa przeciw wszelkim reformom:

Materiaż zaś otwarcia gór Olkuskich, jako i bicia monety dalszemu życzył za deliberacją porzucić czasowi, ile przez kraj polski różne częstokroć przechodami grasują *hostilitates*, to przypisują onemu *elogium*, że jest ziemia *melle et lacte fluens*. Więc, gdy otworzymy kruszce i bić będziemy monetę, tedy chciwym apetytem *et auri sacra fame* uwiódlszy się, mógłby nas kto *in absolutum* pod siebie podbić *dominium*.<sup>73</sup>

Z takimi argumentami nie łatwo było walczyć.

Przedstawiliśmy dorobek myśli gospodarczo-społecznej w Polsce w ciągu dziesięciolecia 1738—1748. Myśl ta istniała i pogłębiała się z biegiem lat. Cóż jednak było przyczyną, że cały ten wysiłek poszedł na marne? Dlaczego nie dały rezultatu obrady toczone nad aukcją wojska i związaną z tym reformą gospodarczą? Rozbiło się wszystko o egoistyczną politykę szlachty, która cały ciężar podatków chciała zepchnąć na duchowieństwo, Żydów i miasta. Rozbiło się o niesprawiedliwości podatkowe, bo główny ich ciężar spoczywał na województwach zachod-

<sup>70</sup> Diariusz sejmu 1748, str. 46

<sup>71</sup> Na zanalizowanie dokładne tego bardzo ciekawego dzieła nie pozwalają nam ograniczone ramy niniejszego artykułu. Najdokładniejsze omówienie znajduje się w książce Wł. T. Kisielewskiego: *Reforma książąt Czartoryskich na sejmie konwokacyjnym roku 1764, Sambor 1880*

<sup>72</sup> Diariusz sejmu 1748, str. 46

<sup>73</sup> tamże, str. 115.

nich; ruskie płaciły o wiele mniej, a magnateria, szermując ciągle argumentem zniszczeń spowodowanych ruchami hajdamackimi, nie chciała ponosić większych ciężarów na rzecz państwa. Trudność tkwiła w wadach maszyny administracyjnej. Niefachowi podskarbiowie, myślący głównie o własnej kieszeni, nie mogli podolać swojemu zadaniu. Projekt Załuskiego stworzenia Komisji Skarbowej lub Ekonomicznej nie uzyskał zgody, a wśród dyskusji nad ewentualną reformą „było dość czasu, aby sejm udaremnić czczą gadaniną, wciąż niby gardlując za aukcją wojska“ (Konopczyński). Z drugiej zaś strony czuwał król pruski Fryderyk II, aby nie dopuścić do reform wewnętrznych w staczającej się na dno upadku Rzeczypospolitej.

Ostatecznie reforma upadła — myśl nie zginęła. Podejmują ją tylko w następnym okresie inni ludzie, pełną dłońią czerpiąc z doświadczeń i wskazówek swoich przodków.<sup>74</sup>

Żeby ocenić publicystykę społeczno-gospodarczą czasów saskich, nie możemy przykładać do niej miary ruchu reformatorskiego okresu Oświecenia, zwłaszcza jeśli chodzi o jej nasilenie ilościowe. Nie możemy bowiem zapominać, że omawiane w artykule niniejszym poglądy wystąpiły, zanim dojrzała do reform gospodarczych na większą skalę średnia szlachta i ruszyło się mieszczaństwo, zanim ocknęło się z marazmu szkolnictwo polskie pod wpływem reform Konarskiego i Komisji Edukacyjnej. Poglądami reformatorskimi przejmują się głównie bardziej wykształcona część magnaterii, która też, dążąc do zwiększenia rentowności majątków, pierwsza w swoich dobrach przeprowadza postępowe reformy gospodarcze, by przytoczyć nazwiska Załuskiego, Małachowskiego, Poniatowskiego, budowniczego Warszawy — Bielińskiego.

Jakie cechy charakterystyczne możemy zaobserwować w publicystyce omawianego okresu? Na sedno sprawy, to jest na konieczność reformy chłopskiej, wskazał jedynie St. Leszczyński. Załuski dostrzega tylko krzyczącą niesprawiedliwość doli poddanych, ale dalej nie idzie. Myśl króla-wygnąca rozwijają Garczyński i Konarski. Wojewoda poznański wyprowadza wszelkie niedomagania ustroju Rzeczypospolitej z wynaturzenia ustroju feudalnego, ucisku i wyzysku chłopów i mieszczan, nie daje jednak programu reform, poza nawoływaniem do ludz-

---

<sup>74</sup> W opracowaniu niniejszym nie omawialiśmy dokładniej znanych traktatów reformatorskich Leszczyńskiego, Garczyńskiego i Konarskiego. Pierwszy znalazł ostatnio omówienie w książce niedawno zmarłego prof. Feldmana: *Stanisław Leszczyński*. Poglądom ekonomiczno-społecznym Konarskiego należałoby poświęcić specjalny artykuł. Reprezentuje on już dalszy etap rozwoju postępowej myśli ekonomicznej i raczej trzeba go uważać za bezpośredniego rzecznika reform Czarotoryskich.

kości i indywidualnej troski panów o byt włościan. Konarski za Leszczyńskim domaga się oddania sądownictwa w sprawach gardłowych sądom państwowym, żąda przenoszenia chłopów z pańszczyzny na czynsz.

W sprawie miejskiej najszerszy program stawiają Potoccy. Antoni, wojewoda bełski, projektuje utworzenie z miast czwartego stanu Rzeczypospolitej; Józef, wojewoda poznański, propaguje organizowanie fabryk po miastach, zaludnianie miast przez imigrację, zrównanie wszystkich mieszczan, nie wyłączając uprzywilejowanej rady, w ponoszeniu ciężarów publicznych.

Pisarze tego okresu ulegają prądom merkantylistycznym; w nich znajdują najlepsze uogólnienie dla tych potrzeb, jakie obserwują we wnętrzu kraju, a więc wzmocnienie władzy państwowej i doprowadzenie do jej ingerencji w życie gospodarcze. Najpoważniejszymi przedstawicielami tego kierunku są A. St. Załuski i Stanisław Poniatowski.

Przedstawicielem tych samych poglądów jest anonimowy autor rozprawki *Les sentiments d'un zelé patriote polonais*; podkreśla on wyrażnie, że chodzi mu o wzmocnienie władzy królewskiej, w tym wypadku dynastii saskiej.

Projekty reformatorskie inspirowane przez Załuskiego i Poniatowskiego przyjmowane są przez ogół tylko o tyle, o ile godzą się z bezpośrednimi interesami szlachty, która naiwnie przypuszcza, że wystarczą kopalnie kruszców i dobra moneta do wzmocnienia bogactwa kraju.

Charakterystycznym rysem tak Załuskiego jak i Poniatowskiego, nie mówiąc już o drobniejszych wypowiedziach w tej mierze, jest wysokie wartościowanie kapitału handlowego, przy czym Załuski kładzie większy nacisk na produkcję przemysłową, mogącą zapewnić dodatni, a w każdym razie korzystniejszy niż dotąd bilans handlowy, Poniatowski zaś jest wyrazicielem rozpowszechnionych w tej dobie idei populacyjnych. Merkantylistyczny program jasno sformułuje w kilka lat potem Konarski, który w rozwoju handlu i manufaktur widzi źródło bogactwa kraju.

Oceniając całokształt myśli ekonomiczno - społecznej epoki saskiej w okresie walki o aukcję wojska (1738—1748) stwierdzić musimy, że jest ona bardziej postępową w dziedzinie gospodarczej niż społecznej. Jasną jest rzeczą, że magnateria spodziewała się osiągnąć bezpośrednio korzyści z takich reform. W poczynaniach reformatorskich tego okresu tkwią już zalążki kapitalizmu, które w czasach stanisławowskich przechodzą we wczesne stadium układu kapitalistycznego.

собой решающий голос, чему свидетельством служит создание т. наз. Комиссии *Вони Ordinis*.

Группы магнатов и дворянства, в стремлении к экономическому подъему городов, решающиеся на сотрудничество с верхним слоем буржуазии, не отказывались от своего политического верховенства. Самым ясным образом доказывает это «Закон о городах» — 1791 г.

## ЯНИНА БЕНЯРЖУВНА

### В КРУГУ ПРОГРЕССИВНЫХ ОБЩЕСТВЕННЫХ И ЭКОНОМИЧЕСКИХ ИДЕЙ ПОЛОВИНЫ XVIII ВЕКА

Эпоха Августа III это эпоха глубокого кризиса польского государства. Польша скатывается на дно анархии. Страной правит олигархия магнатов. Привилегированное дворянство живет эксплуатацией города и деревни и держит крестьян в узах тройного подданства: судебного, личного и земельного. Помимо этого времена Августа III не лишены некоторых признаков преобразовательных идей в области экономической и общественной жизни.

Первым теоретиком названных реформ является Станислав Лещински, автор первого и самого обстоятельного трактата сводки реформ своего времени, изданного под заглавием: *Głos wolny, wolności ubezpiecza ją* (Свободный голос, обеспечивающий свободу). В 1738 — 1748 г. г. замечается в этой области большое оживление, как результат предлагаемого королевским двором увеличения численности армии, а следовательно и необходимости средств на ее содержание. Кульминационным пунктом борьбы за реформу является сейм 1744 г. Сотрудником дворянства была могущественная партия Чарторыхских и проведение проекта реформ в сейме имело все шансы на успех, но сейм был сорван на прусские деньги, так как Фридрих Прусский не хотел допустить, чтобы Польша оправились и восстановила свои силы. Проект реформ был зарисован в королевских инструкциях, автором которых по всей вероятности был великий коронный канцлер Анджей Станислав Залуски. В первый раз за много десятков лет в инструкциях был помещен абзац, посвященный тяжелой судьбе крестьян. Инструкции предлагают дворянству обратить внимание на экономическое положение страны. Подчеркивают, что забота о городах, защита купцов от дворянских злоупотреблений, рациональная политика в отношении торговли, пошлин и промышленности (создание мануфактур) — это залог роста числа населения и активного торгового баланса. Аналогичский подход к этим вопросам мы встречаем и в других заявлениях Залуского. Из них самым видным является его речь в сейме 1744, в которой он, наряду с требованием реорганизации финансов, имеет также вполне определенно ввиду попечение правительства об экономической жизни страны.

Активную роль в преобразовательном движении играет рядом с Залуским вождем партии Чарторыхских т. наз. *familii* (семейства) Станислав Понятовски, отец последнего польского короля. В 1744 г. он издал *List ziemianina do prew nego szlachcica z innego województwa* — (Письмо землевладельца дворянину из другого воеводства), составляющие его политическую декларацию перед лицом сейма. Основной вопрос «Письма» — это вопрос об увеличении числа войск, а следовательно также об обеспечении средств для его содержания. Подобно меркантилистам, источником богатства страны счи-

тает Понятовски торговлю и большое число купцов. Вместе с этим подчеркивает необходимость повышения населённости страны. Для этой цели он предлагает ограничить число монашескую (проблема рабочих сил), содействовать бракам, вызывать иностранных ремесленников, гарантируя им полную веротерпимость. К проектам реформ дворянское общество относилось не совсем равнодушно. Но в общем оно не умеет требовать ничего другого, как денежной реформы и возобновления разработки приисков серебра в Олькуше, наивно полагая, что эти ничтожные полумеры улучшат экономическое положение государства. По крестьянскому вопросу за улучшение быта крестьян высказываются исключительно инструкция брестского воеводства (1740) и маршал Белински (1744), которые требуют податных льгот, как средства для облегчения положения крестьян. Лишь спустя несколько лет Стефан Гарчиньски (1751) причиной политического недуга Польской Республики станет считать неправильный общественный строй, в особенности угнетение крестьян, а Станислав Конарски предложит проект замены барщины оброком. Чаще раздаются голоса в защиту городов. В этом отношении свои требования шире всех других авторов ставит Антоний Потоцки, белзский воевода, считающий необходимым создать из мещан четвертое сословие рядом с королем, дворянством и духовенством.

Юзеф Потоцки, познанский воевода, пропагандирует постройку фабрик в городах, поощрение иммиграции в городах, одинаковое обложение публичными налогами всех мещан (не исключая привилегированного городского совета). Один из более интересных трактатов тогдашнего времени, именно анонимное сочинение: *Les sentiments d'un zélé patriote polonais* — ярко подчеркивает, что создание правильной торговли и мануфактуры принесет пользу саксонской династии в Польше. Все впрочем сочинения наших публицистов высказываются за усиление правительственной власти и за передачу в её ведение вопросов экономической жизни.

Проекты реформ провалились в пятом десятилетии XVIII в., вследствие эгоистической политики дворянства, уклонявшегося от малейшего обременения податями и старающегося предоставить это мещанам, евреям и крестьянам. Однако вопреки существующему до настоящего времени мнению эпоха последнего короля из саксонской династии составляет исходный пункт для нового века Просвещения, так в области общественной и хозяйственной жизни, как в области просвещения и культуры.

Для правильной оценки общественной и экономической публицистики времен саксонской династии нельзя применять к ней меры реформаторского периода Просвещения, особенно если иметь в виду число выдвигаемых реформ. Мнения и проекты реформаторов поддерживают главным образом более просвещенные круги магнатов. Люди эти, стремясь к повышению рентабельности своих имений, раньше других проводят там прогрессивные хозяйственные реформы, достаточно назвать Залуского, Малаховского и Понятовского.

## МАНУЭЛЬ РОСТВОРОВСКИ

### ГУГО КОЛЛОНТАЙ И ВОПРОС ОБЩЕСТВЕННОЙ ВОЕННОЙ СИЛЫ

Внешняя опасность, угрожающая самостоятельности Польского Государства, выдвинула в программах польских реформаторов второй половины XVIII в. на одно из передовых мест вопрос защиты государства. Государственная организация Поль-

potentiellement révolutionnaire. Les nouvelles tendances de la bourgeoisie démocratiques étaient aussi représentées par l'organisation des autorités directrices de l'insurrection donc du Conseil National suprême, exerçant pendant l'insurrection des fonctions législatives et gouvernantes. Ce sont des tendances modérées qui y prennent le dessus, mais on observe en même temps à Varsovie un courant radical et plébéien, qui se développe toujours et se fraye le chemin vers le Conseil Suprême.

L'insurrection échoua, mais elle remplit le rôle important dont parla Engels. Elle soulagea la France dans sa lutte contre l'ennemi et arbora l'étendard de la révolution au bord de la Vistule malgré l'opposition de la droite et les échecs subis. Ce ne sont pas d'ailleurs les résultats concrets qui sont de prime importance, et que le petit groupe de francs radicaux ne pouvait encore obtenir, mais les idées dont l'essor croissait. Elles trouvèrent leur expression dans la littérature politique, dans la presse et dans les mémoires de plusieurs hommes publics. Leurs traits caractéristiques, c'est le patriotisme, une attitude critique vis-à-vis de la réalité. L'humanisme à l'égard de la question paysanne, ainsi qu'une conception nouvelle, matérialiste, du monde.

JERZY MICHALSKI

#### LA QUESTION URBAINE DANS L'OPINION DE LA NOBLESSE AVANT LA DIÈTE QUADRIENNALE.

L'article présent traite la question urbaine sous les aspects, qui furent à notre avis — négligés par la littérature de l'objet. En discutant l'origine de cette question, datant de la deuxième moitié du XVIII<sup>e</sup> siècle, les investigateurs, ont relevé surtout les changements qui s'étaient produits dans la mentalité de la noblesse sous l'influence des idées de cette époque et en face de la situation désastreuse de l'Etat polonais. Il paraît toutefois que les facteurs importants de l'origine et du développement de la question urbaine au déclin de la féodalité ce sont: l'intérêt du producteur agricole dans la création d'un marché intérieur (donc de centres industriels et commerciaux) et la solidarité naissante — de certains groupes nobles et seigneuriaux avec les précurseurs de la bourgeoisie polonaise, — entrant dans la voie de l'économie capitaliste. Il faut croire que l'agriculture polonaise éprouve alors des difficultés d'écoulement. Il en résulte des projets concernant l'exportation des récoltes et la réduction de frais du transport par la création de nouveaux ports maritimes et l'extension des voies de communication continentales. On envisage des compagnies spéciales pour l'achat des récoltes et leur exportation. Toutes ces mesures ne paraissent pas suffisantes; les producteurs agricoles comptent principalement sur le développement du marché intérieur par le relèvement des villes en décadence et la modification de leur structure économique. Ainsi naissent des idées visant à interdire aux citadins l'agriculture et à leur imposer le commerce et l'industrie, l'établissement de manufactures, la création de sociétés anonymes, etc. On songe à faire venir des marchands, des artisans, des entrepreneurs étrangers et à leur assurer la liberté de conscience, la sauvegarde de leurs intérêts et une meilleure organisation de la justice. On observe aussi l'intérêt que prennent certains groupes de seigneurs et de la noblesse à la collaboration avec le capital urbain, étranger ou indigène, pour organiser des sociétés anonymes. Le désir d'engager des capitaux urbains dans le trafic des terres et de hausser ainsi le prix des biens fonciers porte ces

groupes à favoriser les efforts de la riche bourgeoisie pour abolir les lois qui interdisent aux citoyens l'achat de biens fonciers.

La réalisation des projets précités exigeait une politique économique conforme. L'idée de créer des organes de l'Etat qui veilleraient sur la vie économique du pays date du temps d'Auguste III. Des citoyens y seraient appelés en qualité d'experts en industrie et en commerce. Ceci reste en rapport avec les projets concernant la participation dans la diète des représentants de la bourgeoisie. Le premier projet connu en cette matière est celui d'Antoine Potocki (1744). Potocki propose que les députés urbains ne soient envoyés que par les villes les plus importantes, qui seraient des centres de vie politique pour les villes moins importantes et les représenteraient à la diète. Ces députés devaient se borner à défendre les intérêts urbains et à prendre la parole uniquement en ce qui concerne l'industrie et le commerce. Le projet Potocki ressemble beaucoup aux projets similaires de l'époque de Stanislas Auguste. Au cours des débats de la délégation de la diète 1767, le primat Podoski dans son projet des lois fondamentales prévoyait, entre autres, l'admission à la diète de députés des villes importantes. Les autres villes devaient choisir entre elles, dans chaque province, une ville directrice, qui enverrait de leur part un député à la diète. Les députés urbains ne jouiraient pas pourtant de la plénitude des droits et ne feraient que soumettre à la diète les opinions et les besoins des villes. Un projet similaire fut dressé pour la diète de 1776. Il prévoyait que quelques grandes villes auraient le droit, d'envoyer chacune deux députés à la diète. Ce n'est que dans les affaires urbaines que ces députés devaient avoir des droits identiques à ceux des députés fonciers. En outre, les délégués des grandes villes se réuniraient une fois par an pour discuter les affaires du commerce et de l'industrie. Leurs résolutions devaient être approuvées et mises en vigueur par le roi. Des villes moins importantes déposeraient aussi à ces conférences leurs désirs et leurs plaintes. Ce projet ne fut pas soumis à la diète de 1776 mais il est compris dans le Code d'André Zamoyski. Les projets en question indiquent que les droits des représentants urbains devaient être bornés, car la noblesse n'avait aucune envie de renoncer à son rôle décisif dans les affaires de l'Etat et voulait le jouer aussi dans les affaires purement urbaines, comme l'indique la création des Commissions Boni Ordinis. Les groupes des seigneurs et de la noblesse qui visaient au relèvement économique des villes et se décidaient à l'alliance avec la couche supérieure de la bourgeoisie ne renoncèrent pas à leur suprématie politique dans la République. La loi urbaine de 1791 en est une preuve palpable.

## JANINA BIENIARZÓWNA

### AUTOUR DE LA PENSÉE ÉCONOMIQUE ET SOCIALE POLONAISE VERS LA MOITIÉ DU XVIII SIÈCLE.

L'époque du règne du roi de Pologne Auguste III, électeur de Saxe, au cours de laquelle le pays traverse de rudes épreuves et devient la proie de l'anarchie, à une époque où l'oligarchie des propriétaires de grands biens fonciers gouverne le pays et où la noblesse privilégiée vit de l'exploitation des villes et des campagnes en tenant les paysans dans de triples liens de servitude: judiciaire, personnelle et terrienne, — cette époque n'est pas dépourvue de certains symptômes de pensée réformiste dans le domaine économique et social.

Le roi Stanislas Leszczyński fut le premier théoricien de ces réformes. Dans



son oeuvre: La voix libre est une garantie l'indépendance, il nous a fourni le premier traité réformateur, un des plus complets de l'époque.

Au cours de la période 1738—1748, une plus grande animation se fait ressentir dans le domaine économique, par suite de l'agrandissement de l'armée proposé par la cour royale, par conséquent la nécessité de trouver les fonds nécessaires pour la maintenir.

La diète de 1744 est le point culminant dans cette lutte pour les nouvelles réformes. Le parti tout puissant de Czartoryski collaborait, à cette époque, avec la cour et la diète avoit toute chance de succès. L'argent prussien fit cependant son oeuvre et la diète fut dissoute, car Frédéric, II ne désirait aucunement que la Pologne se relevât de son état de décadence. Le plan de réformes basé sur les instructions du roi fut probablement écrit par le grand chancelier de la couronne A. St. Załuski. C'est pour la première fois, depuis des longues années, que l'on y fait mention du triste sort du peuple des campagnes. Ces instructions exhortent la noblesse à porter plus d'attention à la situation économique du pays. Elles proclament en outre le patronage des villes et la protection des commerçants contre les abus de la noblesse ainsi qu'une rationnelle politique commerciale, douanière et industrielle (la mise en service de manufactures), qui mèneraient à un accroissement de la population dans le pays et à un bilan commercial favorable.

On trouve de même dans d'autres énonciations de Załuski, une conception analogue de ces problèmes, surtout dans son discours tenu devant la diète de 1744. Dans ce discours, Załuski exige une réorganisation des finances et pose clairement le postulat du patronage de l'Etat sur la vie économique du pays.

A côté de Załuski Stanisław Poniąkowski — chef du parti des Czartoryski („la Famille“) et père du dernier roi de Pologne — prend aussi part au mouvement réformateur. Il publie en 1744 une Lettre d'un gentilhomme de campagne à un gentilhomme d'un autre palatinat, qui est sa profession de foi politique devant la diète à nouveau rassemblée. L'objet principal de cette Lettre c'est la question des fonds nécessaires. A l'instar des mercantilistes, Poniąkowski voit la source des richesses dans le commerce et dans l'accroissement du nombre des commerçants. En même temps il juge nécessaire d'augmenter la population du pays en limitant le nombre des couvents (problème de la main d'oeuvre), et en encourageant les mariages — de faire venir des artisans étrangers et leur assurer la tolérance religieuse.

La noblesse polonaise ne reste pas indifférente aux projets de ces réformes. Généralement elle n'est pas capable d'exiger autre chose que des réformes monétaires, ainsi que la mise en service des mines d'argent d'Olkusz croyant naïvement que ces demi-moyens vont améliorer la situation économique de l'Etat.

En ce qui concerne le problème des paysans, aucune voix, — à part l'instruction du palatinat de Brest (1740) et l'énonciation du maréchal Bieliński (1744), qui réclament des réductions d'impôts pour les paysans, — ne se fait entendre pour améliorer le triste sort de ces derniers. Ce n'est que quelques années plus tard que Stefan Garczyński (1751) attribuera les causes des défauts constitutionnels de la République à une construction sociale erronée et à l'oppression des classes inférieures, tandis que Stanisław Konarski soumettra un projet ayant pour but d'améliorer le sort des paysans en remplaçant les corvées par des redevances.

Plus fréquentes sont des voix prenant la défense des villes. Les démarches dans ce domaine du palatin de Belz, Antoine Potocki, sont plus poussées. Celui-ci voudrait créer des villes un „quart-état“ à côté du roi, de la noblesse et du clergé.

Joseph Potocki, palatin de Posnanie, propage l'idée de créer des fabriques dans les villes, d'augmenter la population de ces dernières par une immigration, et d'égaliser tous les citoyens, y compris les conseils municipaux privilégiés, en ce qui concerne les charges publiques.

Le traité anonyme intitulé *Les sentiments d'un zélé patriote polonais* est l'un des plus intéressants de l'époque. L'auteur y souligne expressément, que l'organisation du commerce dans le pays et la création des manufactures apportera des profits à la dynastie de Saxe en Pologne.

Les écrits de tous les publicistes polonais de l'époque laissent d'ailleurs entrevoir une tendance à accroître le pouvoir de l'État et à lui permettre d'ingérer dans la vie économique.

En appréciant les publications économiques et sociales de l'époque des électeurs de Saxe, nous ne pouvons y appliquer le critérium du mouvement réformateur de la période suivante, surtout s'il s'agit de l'intensité.

Ce n'est qu'une partie des propriétaires de grands biens, celle dont le niveau d'éducation est plus élevé, qui se soucie des opinions réformistes. Tendait à accroître la rentabilité des propriétés agraires, ils procèdent les premiers à l'introduction, dans leurs biens fonciers, de réformes économiques. Rappelons ici quelques noms: Załuski, Małachowski et Poniatowski.

Les projets de réformes au cours de la cinquième décennie du XVIII<sup>e</sup> siècle n'aboutirent à aucuns résultats positifs. Ils se brisèrent contre la politique égoïste de la noblesse qui se refusait à supporter des charges quelconques, mais voulait absolument que tous les fardeaux fiscaux fussent couverts par les villes, les juifs et les paysans.

Il n'en est pas moins vrai qu'en ce qui concerne les questions économiques et sociales ainsi que l'éducation et la culture, l'époque du dernier électeur de Saxe en Pologne, constitue — contrairement aux opinions jusqu'ici professées, — le fondement de la nouvelle „époque de la Lumière“.

## EMANUEL ROSTWOROWSKI

### H. KOLLATAJ ET LE PROBLÈME DE LA FORCE ARMÉE DES CITOYENS

Le problème de la défense nationale occupe une place importante dans les programmes politiques des réformistes polonais de la seconde moitié XVIII<sup>e</sup> siècle par suite du danger extérieur, qui menaçait l'existence de l'État polonais.

La République disposait d'une organisation nationale bien trop faible pour mettre sur pied une armée régulière pouvant faire face à la course européenne des armements.

La noblesse évitait tout versement d'impôts et s'opposait à un recrutement ou à une levée dans ses biens fonciers, En conséquence, de nombreux projets sont formés dans le but de baser la défense nationale sur l'aide des citoyens et sur l'accomplissement périodique, par la population civile, du devoir du service militaire.

Ces idées font suite tant aux traditions médiévales indigènes (arrière-ban et conscriptions des palatinats) qu'aux modèles suisses, anglais, américains et français. La phraséologie qui unissait les éléments de vieille noblesse avec les éléments novateurs, ne fut qu'un reflet de la profonde contradiction que dissimulait la conception des „milices des palatinats“.